DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer licz" **10 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg. Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.31: Tel. Redakcji i Administracji 22-18 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr **20**

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 6, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II. **Bydgoszcz, sobota 22 sierpnia 1931** **Nr. 191**

Liga Pięciu

Nowe „koncepcje" dyplomatów niemieckich

W „Kölnische Zeitung", organie zbliżonym do ministra Curtiusa ukazał się niedawno bardzo charakterystyczny artykuł, projektujący nowy Anschluss — **Ligę pięciu wielkich mocarstw: Niemiec, Francji, Wielkiej Brytanji, Italji i Rosji.**

Wedle tego planu **Francja i Niemcy zawarłyby porozumienie**, na tych samych podstawach na jakich został zawarty **układ niemiecko-rosyjski w traktacie berlińskim.** Porozumienie **to należało by rozciągnąć** na Italję i Anglję dla **„ułatwienia rozbrojenia"**, a ponieważ **Sowiety patrzyłyby na to czwórporozumienie krzywo** „najmądrzej byłoby zaprosić i Rosję" która „nie odrzuciłaby tego rodzaju zaproszenia".

Jednem słowem **państwa te zawarłyby między sobą pakt, mocą którego zobowiązałyby się nic nie przedsiębrać jedne przeciw drugim i nie wchodzić w żadne osobne sojusze** (np. sojusz franko-polski), które by się zwracały **przeciwko państwom trzecim. Pakt ten** miałby wskrzesić zaufanie, potrzebne do owocnej współpracy finansowej i ekonomicznej.

„Temps" występuje bardzo krytycznie przeciwko tej koncepcji, w której słusznie można się dopatrywać balonu próbnego **urzędowych sfer niemieckich** (wobec tego że pismo stoi blisko niemieckiego ministra spraw zagr.).

Jedna rzecz jest tu uderzająca — pisze Temps, — gdy pozornie koncepcja niemiecka zdaje się opierać na projekcie **Unji Paneuropejskiej Brianda, to w rzeczywistości przeciwstawia mu się zasadniczo**, zniekształcając ją na korzyść tylko pięciu mocarstw.

W czasie **sesji wrześniowej Ligi Narodów** odbywać się będą **konferencje między ministrami francuskimi i niemieckimi.** Konferencje te — kończy „Temps" — będą o tyle więcej interesujące że **obustronnie zna się dokładnie teren** na którym można działać.

Sęp hakaty



Te moje pisklęta są wszystkie, mimo pewnych różnic, podobne do mnie....

Dolar wciąż spada

(o) Warszawa 21. 8. (tel. wł.) Dolar **gotówkowy na** giełdzie warszawskiej **obniżył się** wczoraj w dalszym ciągu do 8.95¼. Na giełdzie oficjalnej zapotrzebowanie dolara gotówkowego wynosiło zaledwie 4000.

Na ratunek finansów Anglji

Londyn, 21. 8. (PAT). Biuro Reutera dowiaduje się, że **gabinet na wczorajszem swem posiedzeniu doszedł do porozumienia co do programu mającemu zapewnić równowagę budżetu.** Nie przyjęto jeszcze żadnej decyzji w sprawie nowej ogólnej taryty celnej. **Rada ministrów zbadała sprawozdanie komisji oszczędnościowej,** wnioski jednak rządu nie są podobno całkowicie zgodne z wnioskami komisji. W dniu wczorajszym **Mac Donald i Snowden przedstawią propozycję leaderom 2-ch pozostałych partyj wraz** z wszelkiemi szczegółami, które umożliwią decyzję ich co do przyjęcia lub odrzucenia propozycji. Propozycje rządu zostaną pozatem przedłożone przedstawicielom Labour Party.

Londyn, 21. 8. (PAT) Wczorajsze **posiedzenie gabinetu,** trwające 10 godzin, **nie dało definitywnego rezultatu.** Wobec tego wczoraj po odbytej kolejno konferencji z przedstawicielami liberałów, konserwatystów, laburzystów i związków zawodowych — gabinet zebrał się wieczorem. Drugie zebranie odbędzie się jutro rano. Uchodzi za rzecz pewną, że **gabinet nie przedłoży wniosku co do 10 proc. zwyżki taryfy celnej,** a gdyby rada naczelna trade-unionu nalegała na to, **rząd raczej poda się do dymisji, niż odstąpi od swego stanowiska.**

Rewolucja na Kubie

Havanna, 21. 8. (PAT). Rząd podał do wiadomości, iż **wojska regularne przy pomocy samolotów i kanonierek wyrzuciły powstańców z Gibar,** zdobywając 57 karabinów maszynowych, wielką liczbę karabinów ręcznych i miljon naboi. Liczba rannych i zabitych nie jest jeszcze ustalona.

Zerwanie rokowań aktorów z dyrektorami teatrów

Z.A.S.P. zwołuje walny zjazd artystów scen polskich

(o) **Warszawa,** 21. 8. (tel. wł.). Rokowania między delegatami **Związku Artystów Scen Polskich a Związkiem dyrektorów teatrów,** które we wtorek zdawały się dać jak najpomyślniejsze rezultaty i doprowadzić do zlikwidowania zatargu, **niespodziewanie wczoraj zostały zerwane.**

W trakcie rokowań **obie strony zgodziły się przyjąć za podstawę dyskusji projekt dyrektorów,** polegający na podziale roku teatralnego **na 8 miesięczny sezon zimowy i 4 miesięczny sezon letni.** W sezonie zimowym aktorzy otrzymywaliby pełne gaże, **w sezonie letnim zniżone.**

Delegaci ZASP'u oświadczyli na konferencji przedwczoraj, że podział taki roku teatralnego jest **dla nich nie do przyjęcia.** Delegaci ZASP'u ze swej strony wysunęli **projekt inny,** polegający na tem, że **jednolity sezon caloroczny będzie utrzymany, natomiast** w każdym teatrze obliczy się procent, jaki stanowią **gaże aktorskie i ten procent specjalna komisja aktorska będzie pobierała z wpływów kasowych i rozdzielała między aktorów.**

Dyrektorzy **koncepcji tej nie przyjęli,** wobec czego **ROKOWANIA ZOSTAŁY ZERWANE.**

Zarząd ZASP'u uważa, że wyczerpał wszystkie środki jakiemi rozporządzał i **zwołał WALNY ZJAZD AKTORÓW NA NAJBLIŻSZY PONIEDZIAŁEK.**

Porządek obrad Ligi Narodów

Genewa, 21. 8. (PAT). Na porządku dziennym zbliżającej się **sesji Rady Ligi Narodów,** która rozpoczyna się dnia 1 września wniesione zostały dwie sprawy. Pierwszą z nich jest **wniosek rządu austrjackiego o rozpatrzenie przez Ligę Narodów trudności ekonomicznych i finansowych Austrji**

Druga sprawa pozostaje w związku z emigracją grecko-bułgarską. Chodzi mianowicie o wypełnienie postanowień układu zawartego w swoim czasie między **Kafandarysem a Molofem.** Rząd bułgarski w liście z dnia 7 bm. zawiadomił sekretarjat Ligi Narodów, iż **rząd grecki do dnia 31 lipca br. nie dokonał wpłaty należności na podstawie art. 4 wspomnianego powyżej układu.** Ponieważ układ ten zawarty został pod auspicjami Ligi Narodów, rząd bułgarski domaga się, aby Liga Narodów zajęła się **tą** sprawą.

Słusznie!

Nowy Jork, 21. 8. (PAT). **Senator Borach** wyraził pogląd, iż **BYŁOBY STRATĄ CZASU POPIERANIE ANULOWANIA DŁUGÓW WOJENNYCH bez uwolnienia Europy z niewoli traktatów pokojowego i zbrojeń.** Borach jest zwolennikiem rozpatrzenia sprawy skreślenia długów, lecz towarzyszyć temu winien realny program odbudowy Europy pod względem politycznym i gospodarczym.

Fundusz drogowy

(o) **Warszawa,** 21. 8. (tel. wł.). Orzeczenie komisji miedzyministerjalnej, przyznające **20 proc. rabatu od podatku drogowego właścicielom autobusów i taksówek będą dziś przedmiotem obrad obu organizacyj,** które obradować będą oddzielnie. **Właściciele taksówek bowiem żadają 60 proc. ulg, otrzymali natomiast tylko 20 proc.** i ustosunkowują się negatywnie do orzeczenia komisji. **Natomiast właściciele autobusów otrzymali żądane zniżki** i stosunek ich do orzeczenia jest pozytywny.

Powrót Zeppelina z Londynu

Berlin, 21. 8. (PAT) Sterowiec „Hr Zeppelin" **powrócił wczoraj rano z Londynu do Friedrichshaven, przelatując poraz pierwszy po drodze nad terytorjum Belgji.** Projektowany **na wczoraj odlot do Szwajcarji,** według dotychczasowych doniesień, został zaniechany.

Podniebnym szlakiem

z Bukaresztu do Polski

Brat króla rumuńskiego wylądował w Warszawie

Warszawa, 21. 8. (PAT) Wczoraj o godz. 18-tej **wylądował na lotnisku warszawskiem ks. Mikołaj rumuński,** który przybył na rumuńskim samolocie **wojskowym** wraz z adjutantem **kpt. Oprici.** Samolot prowadził osobiście ks. Mikołaj.

Na chwilę przed wylądowaniem księcia, również wylądował **płk. Rayski,** który przyleciał ze Lwowa, dokąd udał się wraz z dwoma generałami rumuńskimi Lazarescu i Jacobici na spotkanie księcia.

Na lotnisku ks. Mikołaja oczekiwali członkowie poselstwa rumuńskiego z charge d'affaires **Davidesco i attache militaire płk. Constantini na czele,** a z ramienia władz polskich wiceminister spraw wojskowych **gen. Fabrycy,** szef Sztabu **gen. Piskor,** dowódca O. K. I. **gen. Jarnuszkiewicz, gen. Zamorski,** grono wyższych oficerów lotniczych oraz **wicewojewoda Olpiński.**

Przed samą godziną 18-tą **przybył na lotnisko p. min. Zaleski** w towarzystwie urzędników M. S. Z. oraz **płk. Głogowskiego** i radcy **Mościckiego** z kancelarji p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

Na spotkanie **księcia** wyruszyła z lotniska **eskadra samolotów 1 pułku lotniczego, która** eskortowała samolot księcia, krążący nad miastem i lotniskiem.

Po wylądowaniu powitał księcia attache militaire płk. **Constantini.** Następnie **ks.** Mikołaj przywitał się z oczekującymi go dostojnikami.

Orkiestra odegrała hymn rumuński.

Następnie ks. Mikołaj przeszedł **przed frontem kompanji honorowej 36 p. p.** ze sztandarem, poczem udał się samochodem p. Prezydenta Rzplitej do przygotowanych **apartamentów** na Zamku.

Henry Berenger, senator Francji.

Francja czuwa

Przegrana Hitlerowców w plebiscycie pruskim, stanowi sukces polityki pokoju w Europie. W francuskiej polityce zagranicznej nie wolno jednak z tego powodu poddawać się niebezpiecznemu uśpieniu. Więcej bowiem niż kiedykolwiek należy być czujnym. Czujność ta winna wyrażać się nietylko w rozwijaniu akcji dyplomatycznej, ale w zapewnieniu Francji bezpieczeństwa i spokoju.

Niewątpliwie Niemcy demokratyczne zaznaczyły swą dobrą wolę w wysiłku dźwignięcia się przez współpracę z republiką francuską. W rzeczywistości bowiem kampanja sprzymierzonych narodowych socjalistów i komunistów była PRZEPROWADZONA PRZECIWKO FRANCJI. Zakończona przegraną wykazała spadek wpływów koalicji hitlerowsko-bolszewickiej od czasu wrześniowych wyborów w roku ubiegłym. Należy wszakże stwierdzić że pozostaje jeszcze 37% wyborców pruskich, t. zn.

PONAD DZIEWIĘĆ MILJONÓW LUDZI GOTOWYCH ROZPĘTAĆ NAD NIEMCAMI I NAD EUROPĄ BURZĘ NAJGORSZEGO BARBARZYŃSTWA.

Czyż nie wystarcza to, ażeby wszystkie narody broniące cywilizacji miały się na baczności?

Atak Hitlera załamał się na masach włościańskich. One zadały mu decydującą klęskę. Podobnie jak włościanie wszystkich krajów, tak i chłopi pruscy pragną spokoju, gdyż wojna smaga ich najboleśniejszym biczem. Dlatego powinniśmy zapamiętać, że im szersze kręgi zatoczy porozumienie między rolnikami różnych krajów a nawet różnych kontynentów, tem mniej groźne stanie się niebezpieczeństwo zbrojnych konfliktów między imperjalizmami wszelkiego rodzaju.

Kryzys gospodarczy jest zresztą dostatecznie powszechny, ażeby ludzkość 20-go stulecia zrozumiała, że jedynym środkiem do jej materjalnego i społecznego podniesienia jest WZAJEMNA WSPÓŁPRACA. Jeżeli rzeczywiście kanclerz Bruening był szczery przepowiadając tę współpracę, to nie trzeba wątpić o przyszłości.

Nasze zaufanie byłoby o wiele większe, gdyby Niemcy demokratyczne zechciały zrezygnować z dwulicowych metod zaszczepionych dyplomacji niemieckiej przez Fryderyków, Bismarków, Bülowów i Wilhelmów. Dopóki bowiem na Wilhelmstrasse będą uznawane dogmaty „świstka papieru" i „dokonanych stanów rzeczy" w stosunkach francusko-niemieckich, nie będzie elementów trwałych w polityce. Przez uknucie sprawy Anschlussu w lutym b. r. Curtius i Bülow okazali się wyznawcami niedopuszczalnej dzisiaj polityki zagranicznej. Obudzili uzasadnioną nieufność liberalnych rządów całego świata, pogorszyli kryzys zaufania wywołany przez nawoływania dr. Schachta do podstępnego bankructwa celem niepłacenia reparacyj.

Tak długo, jak podpis i zobowiązanie niemieckie nie będą budzić zaufania w świecie, NIEMCY NIE ZDOBĘDĄ TEGO KREDYTU MORALNEGO, długoterminowego, o tyle mającego większe znaczenie od materjalnego kredytu krótkoterminowego, o ile ma solidność od półśrodków. Gdyby w r. 1926, w krytycznych godzinach dla swej waluty i swych finansów, Francja nie była wykonała swych zobowiązań, płynących z jej podpisu w Waszyngtonie i Londynie, nigdy nie pozyskałaby zaufania świata, które pozwoliło jej później dźwignąć się finansowo. Zaufanie **nie da się dzielić: ma się je wszędzie, albo nigdzie.**

Niemcy w roku 1931 powinny pójść tą samą drogą, którą poszła Francja w roku 1926.

Francja w każdym wypadku pozostanie wierną polityce honoru i oszczędności, której jedynie zawdzięcza solidność swej sytuacji finansowej. Jeżeli dziś ma ona w swym banku blisko 60 **miljardów złota**, jeżeli frank ustabilizowany rozumnie, jest zabezpieczony zupełnie, jeżeli Francja może grać rolę arbitra finansowego wobec całego świata, to zawdzięcza ona temu, że nigdy nie uchylała się od spełnienia powziętych zobowiązań. **Moralność nie zmienia się we dług czasu i programu.** Hoover może proponować odroczenie zapłaty ale nie ma prawa anulować zobowiązań.

Francja pragnie wytrwać w POLITYCE SZANOWANIA TRAKTATU. Potrafi ona ją wykonać, jak to pokazała przed dwoma miesiącami Niemcom i Anglji, bez twardych słów i chciwych uczuć. Lecz będzie podtrzymywać mocno swoje prawo do **reparacyj zarówno moralnych, jak i materjalnych, ustanowionych przez traktaty międzynarodowe.** Rząd francuski nie da się skłonić do ustępstw, na których dnie leży przewrót europejski, a nawet światowy. Odporność francuska osiągnęła jako pierwszy rezultat **przegraną hitlerowskiej awantury w Prusiech.** Teraz trzeba wytrwać aż do poprawy sytuacji europejsko-amerykańskiej na drodze uszanowania podpisów i zobowiązań.

Pomorze na zawsze związane z Polską

Głos b. ambasadora w Londynie

Ostatni numer miesięcznika „Revue des nationalites et des minorites nationales" przynosi m. i. opinję hr. de **Saint-Aulaire**, b. ambasadora Francji w Londynie, o t. zw. „**korytarzu**". Wybitny polityk francuski stwierdza, że byłoby zbrodnią wobec Polski, wobec ludzkości i b. aljantów pójść po linji dzisiejszych uroszczeń niemieckich.

Niemiecki bowiem nacjonalizm — po utrwaleniu swej pozycji na wschodzie, zaatakuje zachód. Oddanie pod panowanie niemieckie Pomorza **byłoby równoznaczne z poddaniem pod jarzmo pruskie ludności polskiej**, która od chwili powstania Cesarstwa Niemieckiego wysyłała do Reichstagu — mimo wszystkie krzywdy i prześladowania — posłów własnych. Byłoby to **RUINĄ ZASAD PRAWNYCH I MORALNYCH, NA KTÓRYCH ZBUDOWANA JEST NOWA EUROPA.**

W dalszym ciągu swych wywodów hr. de Saint-Aulaire wskazuje na historyczną walkę z Polską świata germańskiego, który w stosunku do niej występował zawsze na froncie jednolitym. Dzisiejsi np. „katolicy niemieccy... są większymi pangermanistami, niż **protestanci i wytrwale domagają się rewizji granic wschodnich**". Raną otwartą na ciele Europy jest nie Polska, jak to twierdził b. kanclerz Marx, lecz imperjalizm niemiecki i podporządkowanie się wszystkich ugrupowań niemieckich militaryzmowi pruskiemu. „Bo — mówi na koniec hr. de Saint-Aulaire — jak to się wyraził dosadnie znany pacyfista niemiecki prof. Förster: Kiedy inne kraje posiadają armję, to Niemcy są armją, posiadającą kraj".

Rozsądny i trzeźwy głos naszego przyjaciela francuskiego jest dowodem na coraz to silniej utrwalające się na zachodzie Europy przekonanie o **groteskowości rewizyjnych postulatów niemieckich** z jednej, a słusznemi i bezspornemi prawami Polski do ziem zachodnich i do swobodnego dostępu do morza z drugiej strony.

4 miljardy dol. na zbrojenia

Polska na dziesiątem miejscu

Wkrótce na pułkach księgarskich ukaże się siódmy „Rocznik Zbrojeń" Ligi Narodów. Wyjmujemy z niego pozycje budżetowe poszczególnych państw świata za rok 1931, przeznaczone na zbrojenia.

Ogólna suma wydatków na zbrojenia wynosi łącznie **4.157.931.958 dolarów.** Na czele 60-ciu państw, tyle państw podaje rocznik w tym wykazie, kroczą **Stany Zjednoczone A. P.**, których pozyc. zbrojeniowa wynosi **707.425.000 dol.** Drugie miejsce zajmuje **Z. S. R. R.** z sumą **578.943.000 dol.**, trzecie **Francja** z **466.960.000 dol.**, czwarte **Wielka Brytanja** z **465.255.000 dol.** (Jeśli zsumować wydatki zbrojeniowe Dominjów Brytyjskich łącznie z Indjami i dodać je do wydatków Wielkiej Brytanji, suma ta wyniosłaby **726.731.065 dol.**, czyli więcej, niż dla Stanów Zjednoczonych A. P.). Za Wielką Brytanją kroczą **Italja i Japonja** z sumami 248.946.500 i 236.861.500 dol. **Te** sześć państw wyżej wspomnianych, dają łącznie **sumę** 2.704.394.000 dol., czyli prawie dwie trzecie wydatków zbrojeniowych **całego** świata.

Siódme miejsce zajmują **Niemcy** z 171.923.040 dol., ósme **Hiszpanja** z 112.583.300 dol., dziewiąte Chiny z 92.201.650 dol., **dziesiąte** Polska z 92.073.000 dolarów.

Nowy poseł Rzplitej Polskiej w Białogrodzie



Poseł Rzplitej Polskiej w Belgradzie p. Wład. Schwarzburg-Gunther po złożeniu listów uwierzytelniających królowi Aleksandrowi w jego letniej rezydencji Bled, opuszcza pałac królewski. Na zdjęciu, poseł Schwarzburg-Gunther w towarzystwie marszałka dworu gen. Dimitrijewicza (bez czapki), adjutanta króla płk. Petrowicza kom. pułku gwardji, oraz kapitana Stropnika.

Złoto w Banku Polskim

Zapas złota w Banku Polskim **stale wzrasta**. Z bilansu Banku za pierwszą dekadę **sierpnia** wynika, że w skarbcach Banku **Polskiego** i zagranicą znajduje się **złota** na **sumę** 568 miljonów złotych, z czego na **zagranicę przypada** 82 miljon. złotych. **Złoto przechowuje się** zagranicą w sztabach w **skarbcach banków** emisyjnych Francji, Anglji i **Stanów Zjednoczonych** A. P.

Reforma Kas Chorych

W dniu 19 b. m. odbyło **się** w **Ogólno-Państwowym** Związku Kas Chorych **posiedzenie** w przedmiocie **ustalenia ostatecznego podziału** terytorjalnego Kas Chorych **w całej Polsce.**

W wyniku przeprowadzonych **badań na** podstawie zdobytego doświadczenia **postanowiono** utrzymać na stałe **liczbę 56-ciu Kas, wprowadzonych przed paroma miesiącami tytułem próby, zamiast dotychczasowych** 243 **Kas**, zmieniono jedynie **terytorja poszczególnych Kas okręgowych.**

W pierwszych dniach **września ukaże** się rozporządzenie ministra pracy i **opieki społecznej** o **reorganizacji Kas Chorych, które ujmie** w formę prawną nowy podział **terytorjalny**, oraz zasady reorganizacji pracy w Kasach Chorych.

Bankructwo Niemiec faktem

Bazylea zadała ostateczny cios Berlinowi — Na żadną pożyczkę długoterminową Rzesza nie może liczyć

Międzynarodowa konferencja rzeczoznawców w Bazylei zakończyła swoje obrady.

Raport opracowany przez Sir Waltera Lagtona zawiera 21 stron tekstu i 8 załączników. Jest on jednym z **NAJDONIOŚLEJSZYCH DOKUMENTÓW, DOTYCZĄCYCH NIEMIECKIEGO POŁOŻENIA GOSPODARCZEGO** od czasu słynnego raportu rzeczoznawców na konferencji Dawesa.

Stwierdza on, że zadłużenie Niemiec wobec zagranicy w okresie od r. 1924—1930 wzrosło do 25,5 **miljardów marek.** Natomiast należności niemieckie zagranicą wynoszą łącznie 9,7 **miljardów marek**, tak, iż zadłużenie netto wobec zagranicy wynosi zawrotną

SUMĘ 15,8 MILJARDÓW MAREK, NIE LICZĄC ZOBOWIĄZAŃ REPERACYJNYCH.

Porównanie aktywów banków niemieckich zagranicą, wynoszących łącznie 2,6 miljardów ze zobowiązaniami zagranicznemi tych banków, zamykającemi się cyfrą 7,2 miljardów, wykazuje zadłużenie netto niemieckich instytucyj bankowych wobec zagranicy w wysokości **4,6 miljardów marek.**

W r. 1931 mimo, iż w ciągu pierwszych 6 miesięcy wywóz z Niemiec spadł, bilans pozostał aktywny z powodu równoczesnego spadku przywozu. Nadwyżka eksportu niemieckiego nad importem wynosiła w tym czasie **miljard marek**, do czego dołącza się jeszcze 0,1 **miljarda** t. zw. eksportu nieprzewidzianego.

Krótkoterminowe zadłużenie Niemiec wobec zagranicy pod koniec lipca 1931 r. wynosiło **7,4 miljardów**, wobec **10,3 miljardów** w końcu z. r. z czego wynika, że w ciągu 7 miesięcy roku b. r. odpłynęło z Niemiec około 3 miljardy marek w formie wycofanych krótkoterminowych pożyczek.

Raport rzeczoznawców stwierdza, że **JAKAKOLWIEK DŁUGOTERMINOWA POŻYCZKA DLA NIEMIEC JEST W OBECNYCH WARUNKACH NIEMOŻLIWA**, gdyż emisji papierów pożyczkowych **nie można ulokować na żadnym z rynków finansowych.**

Raport stwierdza, że: „Jak długo stosunki między **Niemcami a** innemi państwami europejskiemi nie spoczną **NA PODSTAWACH PRZYJAZNEJ WSPÓŁPRACY I OBUSTRONNEGO ZAUFANIA, jak długo usunięta nie zostanie najważniejsza przyczyna** wewnętrzno-politycznych trudności w Niemczech, **NIEMA ŻADNEJ GWARANCJI TRWAŁEGO I POKOJOWEGO POSTĘPU gospodarczego**".

„Berliner Tageblatt" pisze o obradach w Bazylei:

Rokowania w komisji bankierów szczególnie wiele ucierpiały na tem, że omawiano w nich **pojedyńcze zagadnienia prywatno-gospodarcze (?)** Wreszcie „Berliner Tageblatt" oświadcza z dobrą miną że tylko „**fantasta**" mógł się spodziewać, że Niemcy **otrzymają z** Bazylei **nie raport lecz pieniądze!** Pismo spodziewa się jednak, że raport **nie przebrzmi bez echa**, lecz pociągnie za sobą daleko idące skutki.

Niewątpliwie, że pociągnie dotykalne następstwa dla tego państwa, które dziś jest groźbą dla całego pokoju europejskiego.

Węgierski gabinet podał się do dymisji



Na lewo: hr. Juljusz Karolyi nowy prezydent ministrów. Na prawo: hr. Bethlen ustępujący premier.

Separatyści od wszystkiego i do wszystkiego

Bezczelna groźba w stronę Pelplina

Niema dnia, aby pomorski organ endecki nie szarżował w napaściach i insynuacjach. Jakby wstręt odczuwał do przyzwoitego i uczciwego słowa. Ba, gdyby tak zestawić i uporządkować dokładnie to, co redaktorzy „Słowa Pomorskiego" wypisali i wypisują od kilku lat stale, codziennie dotknięci jakąś plagą szkalowania i pomniejszania tego wszystkiego, co dzieje się w Polsce — odniosłoby się wrażenie, że owocniejszej roli pismo wrogiej nam propagandy nie mogłoby odegrać tu na najbardziej zagrożonym odcinku naszego istnienia państwowego. Owocniejszej pod względem jątrzenia wśród społeczeństwa, owocniejszej pod względem szkodliwości i demoralizowania tem gorszego, bo zatruwającego dusze ludu i społeczeństwa pomorskiego.

Zapewne, żadnemu prawemu patrjocie pomorskiemu w latach niewoli nie przyszło do głowy, aby Pomorze z chwilą powrotu na łono wyzwolonej i zmartwychwstałej Ojczyzny miało pismo polskie, które tak pisze i pełni obowiązki społeczne jak „Słowo Pomorskie". Przypuśćmy, że tę „treść" jaką to pismo dziś przedstawia, organ zawierałby w sobie w okresie naszej niewoli. Los jego niewątpliwie byłby ODRAZU WTEDY PRZESĄDZONY. Żałosny i fatalny koniec stałby się jego udziałem i nauczonoby respektu pomorskiego dotkliwie na zawsze, bez reszty tych, którzy dziś bezczelnie i cynicznie urągają dawniej świętym i szanowanym zasadom życia i działania narodowego tu na Pomorzu.

Rozumiemy walkę polityczną, ale gdy jej przywodzą szermierze sprawy narodowej, ideowi apostołowie, ludzie broniący uczciwie swego poglądu a nie przedstawiciele warcholstwa, spadkobiercy tego typu warchołów, konfederatów czy rokoszan, za których potworne czyny dawniej przez lata długie pokutowaliśmy i dziś jeszcze pokutujemy. Rozumiemy walkę ludzi twardych i twardych lecz bez skazy. Tych, którzy legną u swego sztandaru, lecz którzy go nie ośmieszą, nie kompromitują i na szwank nie narażą, tych, którym zarzucić nie można żadnej przewiny narodowej braku patrjotyzmu godności obywatelskiej, ofiary społecznej i poświęcenia „pro publico bono". Dla tych zawsze będziemy mieli wszyscy szacunek, choćby inne głosili idee i politycznie rozbieżni byli z nami.

Tymczasem „Słowo Pomorskie" pasuje do tego, jak pięść do nosa. Jest organem reprezentującym obóz von Wysockich, Morzyckich, Kanarowskich Hirschów, Łukaczyńskich i tych, którzy bratają się z niemi w jednym szeregu. Jest obrońcą i patronem takich działaczy, co w separacji żyją z tem wszystkiem, co składa się na realną pracę państwową na Pomorzu i co cokolwiek może przyczynić się do wzmożenia tej pracy.

Na nienawiść partyjną i szaleństwo, aby pokryć ideową swą pustkę nałożono listek figowy w postaci „Stronnictwo narodowe i katolickie" I do wszystkiego i od wszystkiego tak sklecony obóz partyjny gotów jest zmierzać. Rozbija organizacje społeczne, przysposobienia wojskowego, szczepi zatruty posiew wśród młodzieży i aby szczepionek było więcej zasłania tę robotę i przystraja w mieczyki chrobrowskie. Wszędzie w każde działania społeczne, wprowadza ze sobą ferment zakłamania i nienawiść.

To są fakty, nagromadzone, codziennie powtarzające się. gotowi jesteśmy sobie zadać trudu, aby zesumować właśnie z roczników „Słowa Pomorskiego" i przedstawić je dokładnie poglądowo, wtedy, gdy zajdzie potrzeba. Fakty, które zilustrują jakie napastliwe, oszczercze notatki i artykuły prasowe, dyktowane zawiścią partyjną płynęły szeroko falą z łamów tego pisma, a obliczone tylko były na korzyści własne, partyjne.

Zbyt może często zajmujemy się tem, co czyni tamta strona. Niewdzięczne i przykre jest nieraz to zajęcie, lecz musimy je spełniać, aby było wiadomo że ludzie, którzy przywodzą dzisiejszej endeckiej walce politycznej na Pomorzu, wyrządzają niepowetowane szkody i naszemu społeczeństwu i państwu. Osłabia ją bowiem jego zwartość, jego hart i wytrwałość i ofiarną pracę jaką dawniej każdy ze serca i z głębi duszy składał sprawie narodowej.

I dlatego powracać będziemy do tych tematów i to w formie rzeczowych zestawień. Dzisiejsze uwagi podyktowane zostały obłudnym artykułem „Słowa Pomorskiego" który zakończył się zwrotem że „trzeba przeciw niej (sanacji) budować jednoczyć, łagodzić i wzmacniać front katolicko narodowy".

Zapowiedź „budowania" dziwnie brzmi w ustach tych, którzy dotąd „budowali" własny interes na rozwalaniu tego, co inni w rzeczywistości budowali

I o tem pomówimy wkrótce, zwłaszcza że znowu mamy do czynienia z manewrem partyjnym tego gatunku, że chce żerować na wzniosłych zasadach katolickich.

Równocześnie „Sł. Pom." nie wzdryga się przed tego rodzaju zwrotem w stosunku do najwyższego przedstawiciela Kościoła na Pomorzu J. E. Biskupa Okoniewskiego. Pisze dosłownie:

„mogłoby to doprowadzić do ROZDŹWIĘKU MIĘDZY NIM A POLSKIEM SPOŁECZEŃSTWEM W DIECEZJI".

„To" właśnie, co „Słowo" ma na myśli i co kieruje w formie POGRÓŻKI JEST BEZPRZYKŁADNYM ATAKIEM NA KOŚCIÓŁ I JEGO PRZEDSTAWICIELA.

Grożenie „rozdźwiękiem w społeczeństwie naszej diecezji" jest nowym przyczynkiem do frontu „narodowo-katolickiego" na Pomorzu. Przyczynkiem tak potwornym, że demaskującym „katolickość" endeków.

Szydło z worka wylazło i djabeł endecki rogi wychylił z komży.

Zobaczymy, co będzie dalej. (ski)

Ci, którzy prowokują znajdą właściwą odpowiedź

Wobec ciągłych napaści na Związek Strzelecki, prowadzonych ostatnio ze szczególną zajadłością przez prasę endecką, naczelne władze strzeleckie wydały następujące zarządzenie, normujące ustosunkowanie się do nich strzeleckich jednostek organizacyjnych oraz poszczególnych swoich członków:

„W ostatnich czasach rozpętała się za judaszowe srebrniki zacięta nagonka na Związek Strzelecki, prowadzona przez czynniki wrogie akcji przysposobienia wojskowego. Nagonka ta jest widoczna zwłaszcza na łamach prasy opozycyjnej, zarówno wykorzystującej wszelkie najdrobniejsze nawet uchybienia i przekroczenia naszych członków, przekręcając je odpowiednio do swoich celów, jak i zmyślając cały szereg faktów, mających świadczyć ujemnie o Związku Strzeleckim.

Długo nie reagowaliśmy, sądząc, że ci „działacze" zorjentują się w szkodnictwie państwowem takiej akcji i cofną się ze zgubnej drogi. Jednakże milczenie nasze zostało przez nich widocznie wzięte za słabość lub przyznanie się do nieistniejącej winy, gdyż zamiast pohamować, rozzuchwaliło tylko wrogów naszej państwowej pracy.

Cierpliwość nasza się wyczerpała. Czas przeciwstawić się w zdecydowany sposób antypaństwowej akcji, wykorzystując do tego wszelkie dostępne środki. Dekret prasowy, interwencja sądów, zadośćuczynienie honorowe, o ile przeciwnicy są jeszcze zdolni do takiej satysfakcji, i wszelkie tym podobne kroki, wreszcie akcja prasowa z naszej strony, informująca społeczeństwo o fałszu, podłości i niebezpieczeństwie takiego podrywania i rozbijania pracy nad bezpieczeństwem kraju, muszą wywrzeć skutek, pozwalający nam spokojnie pracować dla chwały i potęgi Rzeczypospolitej".

Praca p. Matuszewskiego

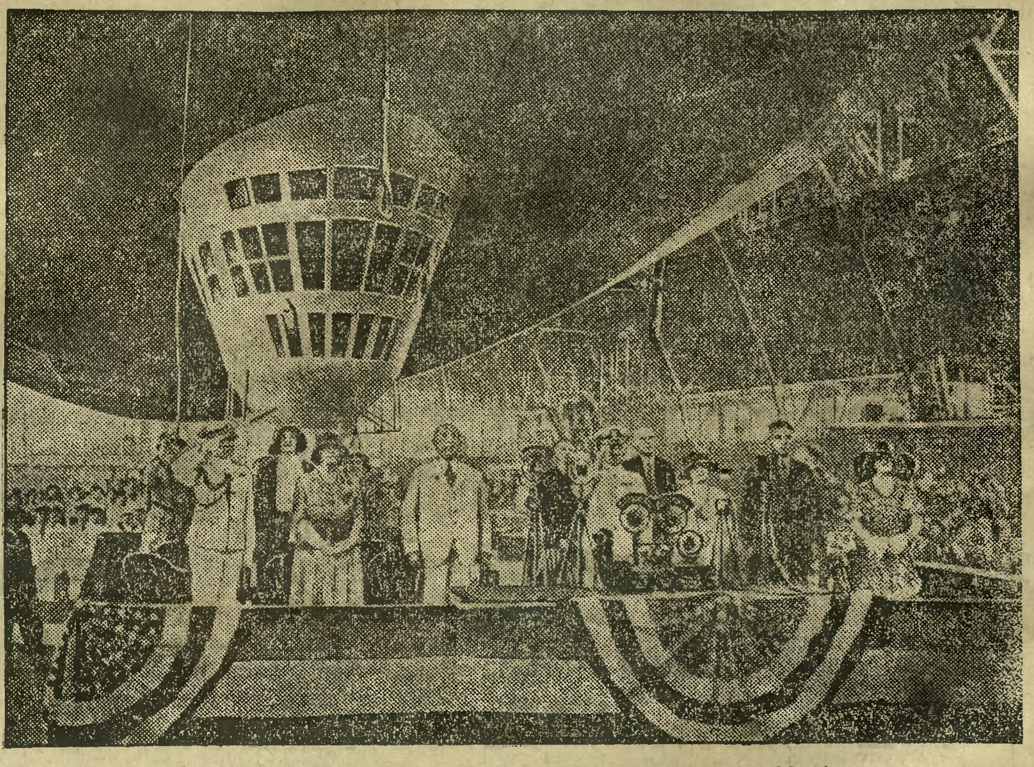
Były minister skarbu, p. I. Matuszewski powrócił ze swej podróży po Rosji sowieckiej.

Jak się dowiadujemy, b. minister skarbu, płk. Ignacy Matuszewski, przygotowuje pracę naukową o nowych metodach gospodarczych.

Widowiska pasyjne w Częstochowie

W Częstochowie dzięki inicjatywie dyrektorów J. Obrembskiego i A. Piekarskiego, prócz teatru kameralnego w gmachu zimowym powstała Scena Letnia u stóp Jasnej Góry dla widowisk pasyjnych i narodowych. Sezon na letniej scenie rozpocznie „Obrona Częstochowy" dla rzesz pątniczych.

Arkon największy sterowiec świata



(dwa razy większy od Zeppelina) w czasie uroczystości chrztu. Na lewo: żona prezydenta Hoovera nap rawo: Lichfield prezydent amerykańskich Zakładów Goodyara.

Polska daje dobry przykład

Znamienny artykuł „Chicago Tribune"

„Chicago Tribune" ogłasza artykuł redakcyjny p. t. „Przykład Polski". Artykuł ten brzmi, jak następuje: „Warto zwrócić uwagę, że Polska jest tem państwem, które zdaje się najłatwiej wypływać z toni potopu europejskiego. Jednakże młoda republika napotkała na swej drodze największe trudności i niebezpieczeństwa — niemal udaną inwazję bolszewicką, wiele wewnętrznego nieładu, ostrą inflację złotego, złe zbiory i inne nieszczęścia. Polacy wyszli z tego wszystkiego zwycięsko, głównie dzięki własnej odwadze i zdrowemu rozsądkowi.

B. wiceminister skarbu, Charles Devey, który był amerykańskim doradcą finansowym w Polsce, mówi, że OBECNE ZDROWE FINANSOWO POŁOŻENIE POLSKI WYNIKA Z JEJ POLITYKI KONSERWATYWNEJ oraz z OSZCZĘDNOŚCI RZĄDU.

Kiedy dolar zaczął płynąć do Europy, Polska zachowała rozumną wstrzemięźliwość, przyjmując jedynie kredyty, które mogły rozwinąć przedsiębiorstwa produkcyjne, to też, jak zaznacza p. Devey, pożyczki owe opłaciły własne procenty na zagranicznych rynkach. Równocześnie rząd trzyma się twardo rozumnej oszczędności i zaprowadził miesięczne budżety, jako zabezpieczenie przeciwko rocznym deficytom. Równocześnie poczynił rząd wysiłki w kierunku osiągnięcia równowagi w handlu zagranicznym, tak, że od lipca 1929 r. bilans handlowy polski stał się czynny i takim pozostał. Krótko mówiąc, POLSKA JEST ZDROWA. Była ona kuszona, jak inne kraje, łatwym pieniądzem, ale oparła się pokusie. Mogła wdać się w efektywne roboty publiczne, ale przestrzegała budżetów i ich równowagi. Nie straciła głowy, a swoje obecne położenie zawdzięcza rządowi, jego doradcom i polskiej opinji publicznej, która ich popierała.

Polska daje przykład, kończy „Chicago Tribune", który pewne narody, a nawet pewne nasze rządy stanowe, powinny naśladować".

Perfidna analogja „Deutsche Rundschau"

Tajną organizację „Pfadfinderbundu" usiłują porównywać z harcerstwem

Bydgoska „Deutsche Rundschau" przedrukowywując w Nr. 181 naszą notatkę o obozie letnim dla młodzieży zagranicznej, a między innymi dla harcerzy narodowości polskiej pod Lidzbarkiem, w którym bierze udział młodzież polska z 12 państw — usiłuje w perfidny sposób przeprowadzić analogję między harcerskim obozem w Lidzbarku a członkami organizacji „Pfadfinderbundu", którzy brali udział w obozie letnim w Kähnsdorfie pod Poczdamem i którzy z tego powodu byli więzieni i przeszli do „albumu przestępców".

Musimy przypomnieć „D. R.", która rozmyślnie o tem zapomina, że polskie związki harcerzy zagranicą istnieją legalnie, wówczas, gdy istnienie „Pfadfinderbundu" w Bydgoszczy oraz jego ustrój, a także i cele były zatajone przed władzami polskiemi, a wysyłanie młodzieży niemieckiej z Polski do obozu w Kähnsdorfie odbywało się bez wymaganych przez ustawodawstwo dokumentów i paszportów, którzy z Gdańska nieprawnie przekraczali granicę do Rzeszy niemieckiej i za to właśnie skazani zostali przez Sądy polskie członkowie „Pfadfinderbundu" jak Walter Burchardt, Fryderyk Mielke, Henryk Preuss i inni. Natomiast harcerze polscy z Niemiec, jak i innych państw przybyli do Polski drogą legalną.

„D. R." podając, że obóz w Kähnsdorfie nie był urządzony przez władze wojskowe Rzeszy — może nam wyjaśni kim byli instruktorzy w tym obozie, kto dostarczył namiotów i innego sprzętu obozowego jeśli nie Reichswehra.

Zielona międzynarodówka

Tegoroczny kongres t. zw. „Zielonej Międzynarodówki" obejmujący stronnictwa włościańskie w państwach europejskich odbędzie się w dniu 3 września w Brukseli. Z ramienia polskich ugrupowań ludowych weźmie udział w tym kongresie, jako obserwator, adw. Graliński.

Człowiek, który zmienił oblicze świata

Dzieje i dorobek genjalnego Edisona

Sędziwy Edison ciężko zachorował. Stan jego pogarszał się i lekarze stracili nadzieję, żeby udało im się utrzymać przy życiu znakomitego uczonego wynalazcę. Aż oto depesze doniosły, że **sędziwy starzec zmógł chorobę i nawet opuścił łóżko.**

Z osiemdziesięciu czterech lat życia, **blisko siedemdziesiąt poświęcił Edison twórczej pracy naukowej.** Pierwsze jego **„laboratorjum" mieściło się w piwnicy ubogiego domu rodziców.** Miał tam bibljotekę, złożoną z dzieł technicznych, które udawało mu się kupować za swe ubogie pieniądze. Na potrzebnych do doświadczeń flaszkach i przyrządach pisał niezdarnem dziecinnem jeszcze pismem: **„Truciznal", albo „ostrożnie! wybuchnie!"**, gdyż tylko w ten sposób mógł uchronić swoje skarby przed ciekawością niepowołanych.

Między tem pierwszem laboratorjum w piwnicy a wspaniale urządzonemi pracowniami w Menlopark leży siedemdziesiąt lat pracy i **przeszło tysiąc mniej lub więcej znakomitych wynalazków.**

Wynalazki jego **zmieniły oblicze świata**, warunki pracy, że wspomnimy tu tylko o **żarówce** elektrycznej. Wynalazki jego szczęśliwie pokonały **opór czasu i przestrzeni**, pozwalając nam się komunikować na olbrzymich odległościach (telefon).

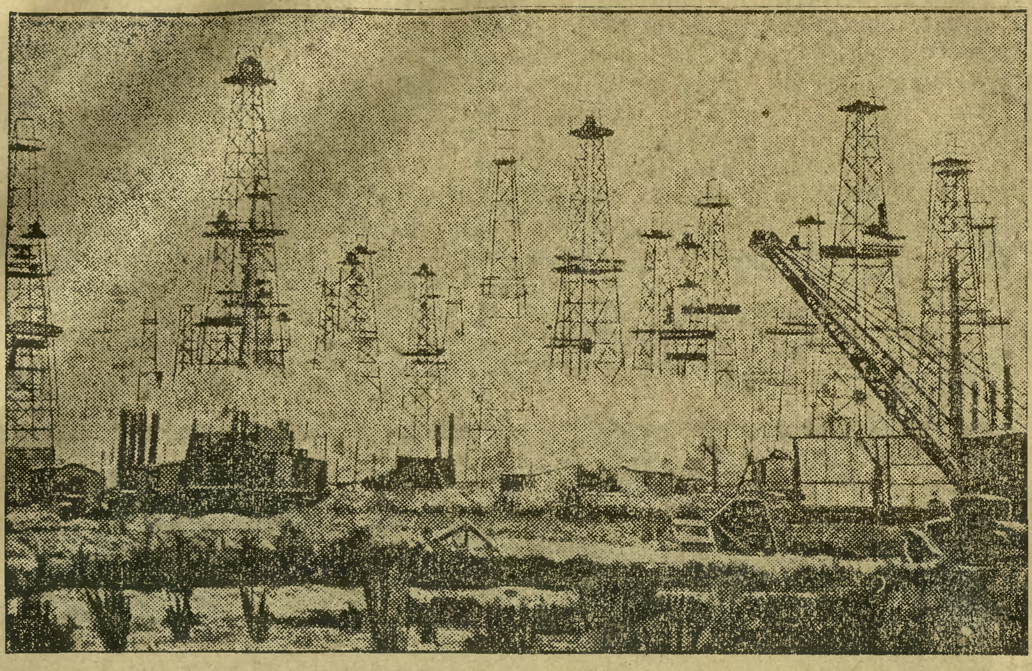
Monumentalny dorobek pracy zawdzięcza Edison w równej mierze swemu genjalnemu umysłowi, co niesłychanej pracowitości. Nie znał co to przeszkody, gdy raz umysł jego zaczął pracować w jakimś kierunku. Sześćset rozmaitego rodzaju włókien wypróbował młody wówczas Edison, zanim przekonał się, że **zwęglony bambus japoński nadaje się najlepiej do budowy żarówki.** I sześćset roślin poddano próbom i doświadczeniom w laboratorjum w Menlopark, zanim udało się wyhodować roślinę, która **dostarczać będzie kauczuku**, tak potrzebnego wobec rozwoju automobilizmu. Jak powiedział — obiecał kiedyś taką rzecz swemu przyjacielowi, Fordowi, z którym zawsze chętnie współpracował. I znalazł potrzebną roślinę **w Artemisia argentata.**

Był to **ostatni wynalazek znakomitego uczonego.** Tego dnia, jak zawsze, zjawił się w laboratorjum i oznajmił, że się wycofuje z laboratorjum. Od miesiąca już nie pokazał się w Menlopark.

Nadeszła później wiadomość, że **poważnie zachorował.**

Wiadomość, która zbudziła obawy, że wynalezienie nowego źródła kauczuku było rzeczywiście ostatnim wynalazkiem wielkiego uczonego, że się nie mylił, mówiąc: „Nic więcej już nie zrobię"!...

Przymusowe bezrobocie i stan wyjątkowy w kopalniach nafty w Teksasie



Po bawełnie, która, jak donosiliśmy w Stanach Zjednoczonych tak obficie obrodziła i z powodu nadprodukcji wielka część zbiorów mabyć zniszczona, przyszła kolej obecnie na naftę. W wielu stanach Ameryki Północnej z nakazu gubernatorów unieruchomiono olbrzymią ilość szybów naftowych. Ostatnio po zamknięciu szybów naftowych w Oklahomie zdecydował się także gubernator stanu Teksas Sterling nakazać zaniechania wydobywania nafty na nowych terenach naftowych, na których ogłoszono stan wyjątkowy. Z nowych szybów wydobywano tak olbrzymie ilości nafty, iż ceny nadal spadają gwałtownie a państwu grozi z powodu zmniejszonych wpływów podatkowych utrata ważnego źródła dochodu

Największy bankiet

Udział w nim wzięło 22 tys. osób

Francja należy dziś jeszcze do tych nielicznych szczęśliwych krajów, które mogą sobie pozwolić na urządzanie uroczystych bankietów w wielkim stylu. Niedawno odbył się tam właśnie wielki bankiet polityczny w Gourdon, w którym wzięło udział przeszło 5.000 osób.

Na bankiecie tym spożyto 200 **funtów sardynek**, pół tonny łososi, półtorej tonny małych rybek w rodzaju szprotów, 900 **kurcząt**, **1500 główek sałaty i wypito 6.000 litrów wina.**

Powyższe dane są jednak stosunkowo znikome w porównaniu z liczbami, odnoszącemi się do największego chyba na świecie bankietu z okazji otwarcia paryskiej wystawy światowej w 1900 r. W tej wspaniałej uczcie wzięło udział **22.695 osób. Menu tej uczty składało się z dziesięciu potraw. Usługa była tak wspa**niale zorganizowana, że jedzenie **trwało zaledwie godzinę i 25 minut.** Przy bankiecie tym usługiwało 300 **służących i 2150 zawodowych kelnerów. Podczas uczty wypito 44.000 flaszek wina.** Długość stołów, przy których **zasiedli** goście wynosiła ponad 11 kilometrów. Obrusy i serwety, których używano podczas bankietu, złączone razem, dałyby w sumie ponad 40 **km długości.** W ruchu było 95.000 talerzy, 30.000 talerzyków deserowych, 4 serwisy szkła — każdy po 25.000 szkła, 60.000 noży i tyleż widelców oraz 2.000 paczek wykałaczek. Pozostałe resztki tej uczty wystarczyły na luksusową ucztę dla 3.500 osób muzykantów i artystów którzy uświetnili tę zabawę swemi produkcjami.

Uśmiech losu i demon sowiecki

Nieszczęśliwi są ci, którzy wygrali na loterji

Jak wiadomo w Sowietach wypuszczono obligacje pożyczkowe, jako losy loteryjne, chcąc **wypompować** ze społeczeństwa **jaknajwięcej pieniędzy.** Po wsiach zjawili się propagatorzy loterji, głoszący zachęcająco:

— Zdarza się szalona okazja! Można poprzeć dążenia rządu, **wykazać patrjotyzm komunistyczny**, a jednocześnie dużo zarobić! Dostać znacznie więcej, niż się dało! **Legalnie! Jawnie!**

Tu i owdzie chłopi podpisali pożyczkę i rzeczywiście ci, którzy wygrali, otrzymali nie tylko swój wkład z powrotem, ale i **wygraną, niekiedy dość pokaźną.** Wśród szczęśliwców byli i tacy biedacy, którym nowy system nie zdołał już **nic odebrać i nic zarekwirować.** Właściciele nędznej chałupy, cielaka i dwóch kur. Dla tych niespodziewana wygrana 200—500 **rubli** stała się **prawdziwem szczęściem**, objawieniem, **ratunkiem w głodowej egzystencji.** Nędzarze zakupili przeto krowę, czasem jakieś narzędzie rolnicze, coś z ubrania.

Wydawałoby się, że nie można znaleźć bardziej legalnego sposobu zdobycia grosza, ale rzeczywistość wykazała zgoła **co innego.** Otó sąsiedzi szczęśliwego gracza, patrząc na krowę zawistnemi oczami, **poczęli szeptać o „kułakach".** A skoro we wsi pojawia się kułak, komisja obowiązana jest odebrać mu wszelkie dobra doczesne. Rezultat wygranej był taki, że ten, do którego **uśmiechnęła się fortuna, stracił wszystko.**

Tak wygląda uśmiech losu w Sowiatach.

Punkt widzenia

Staś pokazuje ojcu obrazek przedstawiający jedwabniki. Chcąc się popisać swojemi wiadomościami z dziedziny zoologji, dodaje, że to bardzo pożyteczne zwierzęta.

— Co ty możesz o tem powiedzieć — odpowiada ojciec z westchnieniem — obejrzyj kiedy rachunki za jedwabne kostjumy twojej mamusi.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

ATAK SĘPÓW

68) **Powieść z r. 1935.**

— Niech pan to zrobi dla Hanki!...

Zajrzeli sobie w oczy i Niegrodzki pod naporem tragicznego błagania źrenic, nie wiedząc co robi, jakby w hypnozie oderwał rękę od stołu i pozostawił broń.

Skoro jednak Wesser ujął browning w dłoń, strzeliła mu do głowy myśl, że on do niego strzeli, i topiąc wzrok w posępnych jego oczach, wycedził przez zęby:

— Przypuszczam, że komtur Zakonu króla Artusa nie posuwa się sam do mordu... Zrobię to dla pani Hanny...

Zaczem wyszedł do jadalni, nie rzuciwszy już na niego okiem.

Wotczak począł mu coś prawić żywo, lecz Niegrodzki istotą i myślami był jeszcze w sąsiednim pokoju. Nim ozwał się do Wotczaka, posłyszeli z poza drzwi złowieszczy trzask, którego śladem rozległ się krótki łoskot przesuwanego mebla.

Wszedłszy do gabinetu. ujrzeli Wessexa porzuconego niby tłomok w krześle, z głową zwieszoną nizko przez poręcz. Z prawej skroni sączyła na podłogę nić ciemnej krwi. Z rozchylonych warg uleciał ostatni oddech.

Oniemieli na chwilę, gdy wtem w ulicy zagrzmiał bęben dobosza. Zwoływał po mieście marynarzy z pod znaku Marsa do portu i Niegrodzki, poleciwszy Wotczakowi, by z pomocą policji przewiózł zwłoki „jednego ze zdrajców" do mieszkania, przypasał szybko kordelas, zgarnął browning w kieszeń i biegł na brzeg, gdzie wśród zwiększającej się z chwili na chwilę ciżby i radosnego rozhoworu granatowych mundurów warczy jeszcze i grzmi werbel wojenny.

Cóż się dzieje? Poczyna się niby święto osobliwe, jakiego nie przeżywała jeszcze Armada wodna, zlatują się ciemnoniebieskie ptaki morskie do gniazd swych okrętowych. Załogi łodzi podwodnych i drobiazgu marynarskiego rozsypują się wzdłuż mola i brzegu i w gęste szeregi zwarci przyglądają się tym, którym danem jest brać udział w wyprawie wyśnionej. Po uprzednio odbytym alarmie próbnym, każdy z nich choćby w ciemnościach, byłby automatycznie zajął swą pozycję, więc mrowisko żołnierzy formuje się śpiewająco i już na pokładzie Polonji załoga i oddział żołnierzy w kaskach prezentuje broń przed dowódcą floty. Leci komenda, rozlega się po trzech sąsiednich statkach francuskich i dwóch kontrtorpedowcach, prężą się torsy, chrzęszczą w garściach karabiny. A towarzysze ich na brzegu lgną do nich oczyma i duszą.

Cisza.

Nastała godzina osobliwa — rozlega się daleko stentorowy organ komandora — i szczęście to dla nas najwyższe, gdyż dziś hasło nasze brzmi: Na Gdańsk!

Porywa to hasło spontanicznie żołnierz w szeregu, porywają wszyscy na okrętach i na brzegu i uderza w powietrze trzykrotna, prochem najwyższej radości wysadzona salwa: Na Gdańsk! Na Gdańsk! Na Gdańsk!

Cisza.

Idziemy na ten gród — dźwięczy głos wodza — ten gród co wyrósł na ohydnej zbrodni krzyżackiej i z morza krwi polskiej. Prowadzi nas duch zwycięskiego admirała Dickmana na chwałę i wielkość Rzeczypospolitej. Niech żyje Polska!

Rwą się zawory serc, strzelają fanfary najszczytniejszych radości, orkiestra rzuca w przestwory hymn narodowy i wszystko to kojarzy się w przepotężny, nieprzytomną radością drgający hymn, do progu niebios płynący.

Niezapomniany obraz historyczny w pełni złotego słońca skąpany.

Niepostrzeżenie odczepiły się od boku braci dwa torpedowce i co sił podążyły do portu gdańskiego. Rusza dostojna Polonia, w banderę i proporzec zdobna, i płynie powoli wśród nieustannych dźwięków, niemilknących okrzyków, wśród cudnego rozbłasku serc jak krzewy ofiarne płonących. Posuwa się jak piękna królowa wystawiona na oczy zachwyconego orszaku, który płynie w ślad za nią z rozwianemi banderami. Na galerji kapitana widnieją w świetnych mundurach admirał Brochwicz i wódz floty. Salutują. A za nimi krzyżowiec: Fidelité, dziękując w osobie komendanta Périet, w galowym mundurze z sutemi epoletami, za koncert okrzyków: Vive la France! Marynarze francuscy wtórzą gromkiem: Vive la Pologne! Rój hydroplanów przelatuje niewysoko nad portem, świecąc polskiemi znamionami, i szybując w stronę Oliwy. Gonią za nimi okrzyki: Na Gdańsk!...

Niegrodzki wśród szeregu na molu, ściska dłoń Czesława Rybickiego gorąco i, chcąc go pocieszyć dobrem słowem z tego powodu, że nie bierze on udziału w tej historycznej wyprawie, mówi:

— My żeglujemy, by spełnić nareszcie zapomniany obowiązek państwowy, ty zaś, młody kapitanie, masz przed sobą znojną pracę dla Ojczyzny. Obyś powrócił jako drugi Weddigen!

(Ciąg dalszy nastąpi).

W trosce o lepszą dolę rolnictwa na Pomorzu

Walne zebranie Pomorskiego Związku Ziemian

Wczoraj odbyło się w sali posiedzeń Rady Miejskiej doroczne walne zebranie Pomorskiego Związku Ziemian. Po mszy św. w kościele św. Jana na intencję zebrania, obrady zagaił około godz. 11-tej prezes Związku, szambelan Komierowski, witając p. wicewojewodę Seydlitza oraz delegatów pokrewnych organizacyj. Po uczczeniu przez powstanie pamięci zmarłego prezesa Rady Naczelnej organizacyj ziemiańskich ś. p. Kazimierza ks. Lubomirskiego oraz dwóch zmarłych członków Związku, p. prezes Komierowski wygłosił dłuższe przemówienie, w którem przedstawił sytuację rolnictwa oraz przedłożył sprawozdanie z czynności P. Z. Z. za rok 1930/31.

OBECNA SYTUACJA NA POMORZU.

Prezes Komierowski stwierdził, iż rozwój normalnej pracy Związku hamowała w dużej mierze katastrofalna sytuacja ziemiaństwa, zmuszonego baczniejszą uwagę skierować na sprawy takie, jak uzyskanie nowych kredytów, prolongowanie starych zobowiązań i t. d. Okoliczność ta musiała odbić się ujemnie na udziale ziemian w pracy w organizacjach społecznych.

Przechodząc do położenia gospodarczego mówca stwierdził, iż uległo ono znacznemu pogorszeniu od roku ubiegłego. Przypomniał, że suma protestów wekslowych na Pomorzu wzrosła w roku 1930 o 14 miljonów złotych. Ta cyfra jak i cyfry mówiące o wzrostu bezrobocia najlepiej charakteryzują sytuację Pomorza.

POMOC PAŃSTWA.

Przewlekły kryzys rolniczy wywiera na Pomorzu daleko głębsze i zgubniejsze skutki, niż w innych dzielnicach Polski, a to ze względu na intensywną gospodarkę, wymagającą oparcia o silne podstawy kredytowe, oraz ze względu na większe niż w innych dzielnicach Polski zadłużenie majątków, obciążonych najwyższemi w Polsce ciężarami podatkowemi i socjalnemi. Jedyną pomocą dla rolnictwa w tych okolicznościach jest pomoc ze strony Skarbu Państwa, które powinno się zdobyć na przejściową bezzwrotną pomoc finansową dla pokrycia różnicy oprocentowania.

AKCJA P. Z. Z.

Następnie prezes Komierowski przedstawił wysiłki i zabiegi P. Z. Z. w kierunku uzyskania dla ziemian na Pomorzu odpowiedniej ilości kredytów długoterminowych i krótkoterminowych oraz ich prolongaty dawniejszych kredytów. Specjalne wyrazy podziękowania złożył p. prezes p. Wojewodzie za bardzo przychylne stanowisko w sprawach ziemiańskich, owocne starania kredytu dla rolnictwa oraz gorącą opiekę nad tą gałęzią życia gospodarczego. P. Z. Z. uzyskał dalej prolongatę w zaległości ziemian na rzecz Kas Chorych i Zakładu Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych, wynoszących około 7 miljonów złotych oraz prolongatę zaległości z tytułu podatków wynoszących około 16 miljonów złotych.

ŚWIADCZENIA SOCJALNE.

Co się tyczy świadczeń socjalnych — mówca stwierdził — iż są one nadmierną ich rozbudową nie pozostającą w stosunku z siłą płatniczą społeczeństwa. Kiedy w r. 1926 rezerwy instytucyj ubezpieczeniowych wynosiły 211 miljonów złotych, w r. 1930 wyniosły one 700 miljonów powstaje w ten sposób olbrzymi fundusz częstokroć bezużytkowy. Mówca przypomniał, iż według obliczeń b. posła de Rosseta suma wszystkich świadczeń socjalnych wynosi rocznie przerażającą cyfrę 4.600 miljonów złotych a więc kwotę równą podwójnemu budżetowi państwa. Reforma systemu naszych ubezpieczeń społecznych jest więc rzeczą niezwykle pilną, szczególnie dla gospodarstw rolnych.

Po przedłożeniu sprawozdania cyfrowego z różnych działalności P. Z. Z., prezes Komierowski omówił jeszcze sprawę t. zw. kryzysu zaufania do rolnictwa.

Po załatwieniu szeregu spraw natury formalnej, odczytano rezolucje, które wywołały bardzo ożywioną dyskusję. Szczegóły dyskusji jak i treść tych rezolucji podamy w najbliższym numerze.

DEPESZE ZJAZDU.

Po odczytaniu nadesłanych telegramów z telegramem ministra rolnictwa Janta-Połczyńskiego na czele oraz po odczytaniu telegramów, wysłanych przez zebranie do p. Prezydenta Rzeczypospolitej, Marszałka Piłsudskiego, oraz premjera Prystora, ministra Rolnictwa, Wojewody Pomorskiego i ks. biskupa Okoniewskiego — zabrał głos p. minister Wielowieyski, wiceprezes Rady Naczelnej organizacyj ziemiańskich.

PRZEMÓWIENIE P. MIN. WIELOWIEYSKIEGO.

Pan Minister w świetnem swojem przemówieniu ze swadą oratorską i doskonałą znajomością przedstawił zabiegi Rady Naczelnej organizacyj ziemiańskich w kierunku zlikwidowania przesilenia, jakie przechodzi rolnictwo. Mówca w przemówieniu swem przyznał. iż rolnictwo polskie stoi nad przepaścią, lecz stwierdził, że nad przepaścią stoi rolnictwo całego świata. Jedno nas tylko pociesza i ratuje, iż gdyby rolnictwo polskie upadło, upadek jego całą Polskę pociągnąłby w przepaść, a z tego Rząd zdaje sobie sprawę i nie ulega wątpliwości, że uczyni wszystko, aby temu zapobiec.

Zagadnienie zlikwidowania kryzysu dzieli mówca na dwie części, na likwidację przeszłości i znalezienie środków, któreby zapobiegły powtórzeniu się podobnego kryzysu w przyszłości. Mówca omówił różne grupy warsztatów rolnych klasyfikując je podług wysokości obdłużenia. Najrzykrzejsze zagadnienie przedstawiają tutaj warsztaty rolne, których już ratować nie można. Tą grupą warsztatów zająć się muszą przedewszystkiem wierzyciele zainteresowani w tem, aby likwidację tych warsztatów przeprowadzić jaknajkorzystniej. Dla warsztatów środkowej grupy, które można i należy ratować, p. Min. Wielowieyski zapowiedział pomoc w formie rozłożenia zobowiązań tych warsztatów na dłuższy okres czasu, prawdopodobnie na przeciąg 7 lat. W tym kierunku biegną wysiłki Rady Naczelnej. Prolongata podatków i świadczeń socjalnych jak wierzytelności banków państwowych zależąca od Rządu, nie przedstawiałaby tutaj większej trudności, na które natrafiają wierzytelności banków prywatnych. Tutaj Rada Naczelna zmierza do uzyskania dla banków prywatnych specjalnego kredytu dyskontowego w Banku Polskim.

W dalszych częściach swego przemówienia p. Min. Wielowieyski omówił jeszcze sprawy świadczeń socjalnych, zwłaszcza świadczeń na rzecz Kas Chorych, sprawę ustosunkowania się do Rządu i sposobów kołatania o pomoc rządu, wreszcie przedstawił szczegółowo program jaki Rada Naczelna opracowała, aby wyprowadzić rolnictwo z ciężkiej sytuacji.

Streszczenie tej części przemówienia p. Min. Wielowieyskiego zmuszeni jesteśmy odłożyć do następnego numeru.

Po dłuższej dyskusji w której p. minister Wielowieyski odpowiadał na różne pytania i udzielał wyjaśnień, prezes p. Komierowski zamknął obrady Walnego Zebrania.

Zjazd Podoficer. rezerwy nad morzem Polskiem



W Gdyni odbył się w ostatnich dniach Zjazd Podoficerów Rezerwy, na który przybyło ok. 4000 osób z całej Polski. Po nabożeństwie i defiladzie przed gen. Rachmistrukiem i gen. Góreckim, oraz przedstawicielami władz miejscowych, delegacje poszczególnych okręgów Związku Podoficerów Rezerwy wyjechały statkiem żeglugi polskiej „Hanka" na pełne morze gdzie prezes Związku rzucił na fale wieniec, jako symbol zaślubin z morzem. Ilustracja nasza przedstawia delegatów Związku Podoficerów Rezerwy na statku „Hanka" oraz wieniec pływający na falach.

Metoda konfrontacji nie dogadza

W jaki sposób szuka sprawiedliwości Ks. Bolt?

Pamiętamy prawdopodobnie wszyscy, iż w swoim czasie przywódca Stronnictwa Narodowego na Pomorzu ks. senator Bolt wystąpił przeciwko p. Wojewodzie Pomorskiemu Lamotowi z szeregiem bezceremonjalnych i nieprawdziwych zarzutów, a wezwany publicznie do poparcia swych twierdzeń dowodami, wykręcił się od tego, zdawałoby się całkiem naturalnego obowiązku.

Wobec tego, iż skierowane do ks. Bolta w imię dobrych obyczajów w życiu publicznem wezwanie skutku nie odniosło, p. Wojewoda Lamot, charakteryzując w swem przemówieniu na Zjeździe Legjonistów metody działania ludzi Obozu Obłudy Narodowej, zmuszony był nazwać rzeczy po imieniu i z ubolewaniem stwierdził, iż ks. proboszcz Bolt poprostu skłamał.

Była to bardzo przykra konieczność, ale cóż robić, jeśli to się tak po polsku nazywa, że ten, kto prawdy nie powiedział, kłamie.

Twierdzeniem tem uczuł się ks. Bolt dotknięty i wniósł skargę do sądu, domagając się ni mniej ni więcej, jak tylko skonfiskowania wydanej niedawno przez nas książki „O Twórczą Myśl Państwową na Pomorzu", zawierającej treść szeregu przemówień i artykułów p. Wojewody Lamota.

Każdego, kto miał w ręku tę książkę i kto przekonał się, z jak daleko idącą kurtuazją i niezwykłą wyrozumiałością traktuje Autor napastującego go człowieka, opętanego fanatyzmem i zajadłością partyjną, zdumiewać poprostu musi ten tupet i uroszczenia.

Ten niemniej jednak sam zamiar skierowania sprawy do sądu raczej należałoby pochwalić, gdyż rozprawa sądowa może być dla ks. Bolta dość dobrą, choć bardzo niestety spóźnioną, okazją do usprawiedliwienia się.

Okazuje się jednak, iż „Kapral I Brygady", wygłaszając swe przemówienie, znał dobrze swych kontrahentów i wiedział, że nawet sąd nie jest dla nich miejscem, gdzie szuka się sprawiedliwości, ale tylko i jedynie okazją do nowych paszkwilów.

Bo oto złożony został w tej sprawie w sądzie akt oskarżenia, w bardzo niewystarczający i mętny sposób usiłujący potwierdzić „prawdomówność" ks. proboszcza Bolta, ale zato zredagowany w formie wyraźnej i oczywiście, jak na ludzi z tego Obozu przystało, dość ordynarnej napaści na p. Wojewodę Lamota, wyraźnie przeznaczonej nie dla sądu ale dla użytku gazetek endeckich i dalszego bałamucenia umysłów prostaczków.

Nie dość na tem. Ks. Bolt, lubując się widać w soczystym stylu ex-senatora Ossowskiego, swego zastępcy prawnego, kazał sobie wydrukować cały nakład owych „aktów oskarżenia"!

Przypominamy, że robi to wszystko człowiek, który wezwany do dania dowodów prawdy tego, co o p. Wojewodzie w gazetach pisał, oświadczył, iż nie może tego uczynić, albowiem... troska o autorytet władzy w Polsce na to mu nie pozwala.

Ta metoda prowadzenia sprawy sądowej i szukania sprawiedliwości wydała się nieco osobliwa nawet naszemu niezwykle cierpliwemu sądowi toruńskiemu, skutkiem czego na wniosek prokuratora orzeczona została konfiskata tych niezwykłych ks. Boltowych „aktów oskarżenia".

I nam też, zwyczajnym, chorobą partyjnictwa nie przeżartym ludziom, wydałoby się, że dużo prościej i piękniej było rok temu dać dowody prawdy, a skoro się tego podówczas nie uczyniło, przedstawić je z powagą i godnością choćby teraz sądowi.

Bo jak słusznie rok temu p. Wojewoda Lamot do ks. proboszcza Bolta pisał:

„takich zasług naprawdę nie warto marnować i obniżać w walce politycznej, prowadzonej poniżej godności, choćby najbardziej nieprzejednanych przeciwników".

Apel ten niestety pozostał bez echa.

Miljonowe straty w przemyśle łódzkim

Niepewna sytuacja, jaka wytworzyła się na światowych rynkach bawełnianych, pod wpływem katastrofalnej baissy surowca, zahamowała zupełnie obroty na rynku włókienniczym Łodzi. Pierwsze tranzakcje tym podstawowym półfabrykatem, jakim jest dla Łodzi przędza bawełniana, zostały natychmiast zahamowane i na rynku zapanował przygnębiający nastrój wyczekiwania.

Wobec tego, że zjawisko to wystąpiło w okresie rozpoczynających się tranzakcyj sezonowych, zniżka cen bawełny surowej może wywrzeć jaknajfatalniejszy wpływ na przebieg konjunktur sezonu zimowego w branży bawełnianej, gdyż nastrój wyczekiwania przerzucił się w ostatnich dniach również i na tkaniny, gdzie zapanował zupełny zastój.

Strat, jakie ponieśli przędzalnicy i hurtownicy na zniżce cen, nie można dotąd ustalić, gdyż w sferach przemysłowo kupieckich Łodzi utrzymuje się opinja, że baissa surowca nie osiągnęła jeszcze swego najniższego poziomu i wszelkie pod tym względem przewidywania i prognostyki mogą się okazać najzupełniej nieistotne. Faktem jest jednak, że cały szereg firm wielkiego przemysłu posiada zakontraktowane partje surowej bawełny po cenach mniej więcej o 30% wyższych, niż notowania ostatnich dni.

Jeżeli nawet ustalić można z całą pewnością wysokość tych zapasów o 60% niższą, niż w okresach normalnej konjunktury, to jednak straty przemysłu łódzkiego w przybliżeniu określić można na kilka miljonów złotych. Nawet te przedsiębiorstwa, które posiadają pewne rezerwy kapitałowe i rozporządzają pewnemi kapitałami, zapatrują się na najbliższą przyszłość pesymistycznie.

Włoskie statki wojenne złożą wizytę Gdyni

Zapowiedziana wizyta dwóch statków szkolnych włoskiej floty wojennej w Gdyni nie jest pierwszą wizytą marynarki włoskiej w polskim porcie.

Przed dwoma laty bawiły już w porcie gdyńskim z kilkudniową wizytą trzy włoskie jednostki morskie.

Przyjazd w dniu 26 b. m. do Gdyni dwóch okrętów szkolnych „Cristofore Colombo" i „Amerigo Vespucci" świadczy o nawiązaniu serdecznych stosunków pomiędzy marynarką włoską i polską i o zainteresowaniu dla młodego polskiego portu w Gdyni.

Niesłychana uchwała Rady Miejskiej Wejherowa

B. burmistrzowi Kruczyńskiemu skazanemu na więzienie za nadużycia uchwalono wypłacić zaległe pobory

Po publicznem posiedzeniu Rady Miejskiej w ub. wtorek, z którego szczegółowe sprawozdanie zamieściliśmy we wczorajszym numerze naszego pisma, odbyło się posiedzenie tajne z wykluczeniem publiczności i przedstawicieli prasy.

Nie zdradzalibyśmy tajemnicy Rady gdyby nie **skandaliczna uchwała,** godząca w **interesy miasta i jego obywateli, jaka zapadła na tem właśnie posiedzeniu.**

Wiadomo powszechnie, że **poprzedni** burmistrz m. **Wejherowa Kruczyński, któremu udowodniono na rozprawie sądowej w końcu ub. roku nadużycia i oszustwa pospolicie złodziejstwem zwane, został skazany na 4 lata więzienia i utratę praw obywatelskich** Od wyroku tego Kruczyński apelował i obecnie odpowiada z wolnej stopy.

Od chwili zawieszenia Kruczyńskiego w urzędowaniu wypłacono mu tylko 50 proc. poborów, a **po wyroku w związku ze stratami jakie poniosło miasto przez jego gospodarkę, wstrzymano wypłatę poborów całkowicie.**

Z drugiej strony należy zaznaczyć, że większość obecnych członków Rady — to albo przyjaciele Kruczyńskiego, członkowie jego zbrodniczej kliki, albo ludzie przez nich obałamuceni nie orjentujący się w sytuacji. Po ustąpieniu z Rady tych radnych, którzy uznali konieczność rozwiązania Rady i rozpisania nowych wyborów, **klika przyjaciół Kruczyńskiego zawarła pakt z trzema radnymi Niemcami,** którzy im są konieczni do uzyskania plenum i pozwala im prowadzić się na pasku. Dowodem tego nieuchwalenie kontraktu zawartego przez Magistrat z wojskiem na wniosek radnego Niemca. **Rada Miejska w takim komplecie zdolna jest pogrążyć miasto w otchłań nowych nieszczęść i kłopotów.**

Oto próbka! Kruczyński był na tyle bezczelny, że złożył na ręce prezesa p. Magnusa wniosek o wypłacenie mu zaległych poborów. Sprawę tę właśnie poruszono na tajnem posiedzeniu. I stał się fakt charakteryzujący dokładnie obecnych ojców naszego miasta.

RADA MIEJSKA UCHWALIŁA BYŁEMU BURMISTRZOWI KRUCZYŃSKIEMU, KTÓRY DŁUGIE LATA KRADŁ MIENIE PUBLICZNE NATYCHMIAST WYPŁACIĆ ZALEGŁE POBORY W SUMIE 4.000 ZŁOTYCH!

W razie, gdyby Magistrat nie zatwierdził tej uchwały, Rada Miejska rzekomo postanowiła poskarżyć się władzom kompetentnym(!).

Zagalopowali się nieco panowie radni, ale na szczęście na straży interesów mienia publicznego stoi Magistrat, który, nie ulega najmniejszej wątpliwości, odrzuci bez dyskusji skandaliczną uchwałę.

Nic dziwnego, że **członkowie Magistratu nie chcą i nie mogą współpracować z ludźmi, którzy prócz wybitnej nieznajomości elementarnych zasad tej współpracy, wykazują nadto wyraźnie złą wolę i działają na szkodę ogółu.**

Jedyny ratunek... bogaty ożenek a potem ani męża ani posagu

W ub. wtorek *przed Sądem Okręgowym w Chojnicach* pod przewodnictwem wiceprezesa *Staruszkiewicza* toczyła się głośna swego czasu sprawa przeciwko znanemu kupcowi Cieplińskiemu, oskarżonemu o spowodowanie oszukańczego bankructwa.

Ciepliński był właścicielem sklepu delikatesów przy ul. Człuchowskiej uchodząc ogólnie za bardzo poważnego kupca. Do końca roku 1929 interes szedł bardzo dobrze, zaś od początku 1930 zaczęły się coraz większe trudności finnasowe. Po obliczeniu długów, okazało się, że przedsiębiorstwo jest *zadłużone na przeszło 33.000 zł.*

P. Ciepliński *jedyny ratunek widział w bogatym ożenku,* a będąc kawalerem postanowił poszukać posażnej panny. Zamiary te w krótkim czasie uwieńczone zostały pomyślnym rezultatem i p. Ciepliński stanął *na ślubnym kobiercu* z panną C. z Gostyczyna *otrzymując posagu 15.000 zł.* Już przed ślubem jako narzeczony otrzymał Ciepliński 7.000 zł. w gotówce dla poratowania przedsiębiorstwa, które stało przed bankructwem.

Odbył się huczny ślub. wszystko zapowiadało się jaknajlepiej, tymczasem *w 14 dni po ślubie młody małżonek zamiast podróży poślubnej sprzedał w jedną noc cały swój interes za 15.000 i znikł z Chojnic.*

Po mieście poczęły krążyć *różne pogłoski.* Jedni twierdzili, iż p. Ciepliński wyjechał z piękną panną X. do Bydgoszczy, gdzie życie układało się ponoć bardzo wesoło.

Tymczasem *rozpacz młodej żony po stracie męża i posagu nie miała granic,* bowiem małżonek doniósł jej listownie, iż po ślubie doznał wielkiego rozczarowania i zamierza starać się o rozwód.

Po kilku dniach „rozczarowany mąż" powrócił do Chojnic i po zlikwidowaniu ostatecznie swych interesów wyjechał.

W tym właśnie czasie do władz doszły doniesienia, iż Ciepliński dopuścił się oszustwa na szkodę firmy Fisch, oszukańczego bankructwa i nieprowadzenia ksiąg handlowych.

Na skutek tego doniesienia Cieplińskiego aresztowano i dopiero po pewnym czasie za złożeniem kaucji uwolniono go z aresztu.

Epilog tej sprawy rozegrał się w ubiegły wtorek przed sądem w Chojnicach. Po przesłuchaniu licznych świadków, sąd uwolnił Cieplińskiego dla braku dowodów.

Powiat toruński

Nawet w kościele. w czasie od dnia 10 do 15 bm. nieznany sprawca rozerwał żelazną skarbonkę w kościele parafjalnym w Grzywnie, z której zabrał zawartość nieustalonej wysokości.

Kradzież w Zengwierciu. W nocy na 18 b. m. nieznani sprawcy włamali się za pomocą wyrwania skobla od drzwi do chlewa robotnika Kowalskiego Jana w Zengwierciu skąd skradli 2 świnie wagi około 150 kg.

— *W sprawie zderzenia się motocyklu z furmanką.* Dochodzeniem ujawniono, iż winę wypadku ponosi kierowca motocyklu Kilanowski Leon z Torunia, który jadąc szybkiem tempem nie dawał sygnałów ostrzegawczych ani też nie miał światła, ponadto miał być w stanie nietrzeźwym. Powożący furmanką fornal Miedrowski Stan. z majątku Łepcz pow. toruński nie posiadał również światła.

W wyniku zderzenia Kilanowski został ciężko okaleczony. Pozatem jeden z koni doznał okaleczenia nóg.

Chojnice

— *Za krzywoprzysięstwo.* Sąd Apelacyjny w Chojnicach zatwierdził wyrok S. O. za krzywoprzysięstwo Bolesławowi Babińskiemu, na 10 miesięcy więzienia, Teodorowi Lemkemu 1 rok ciężkiego więzienia i Lemkowej 3 miesiące więzienia z zawieszeniem kary na 3 lata. Wszyscy skazani pochodzą z Bysławia Niejakiego Wiktora Piankowskiego z Wągliskowic pow. kościerskiego skazał sąd za krzywoprzysięstwo na jeden rok ciężkiego więzienia.

Rozwój ideologji Zw. Strzeleckiego w pow. tucholskim

Dnia 18 sierpnia r. b. odbyło się w Tucholi na sali Hotelu „Du Nord" zebranie konstytucyjne Koła Przyjaciół Strzelca, zwołane przez **burmistrza p. Saganowskiego.** Po zagajeniu i powitaniu przedstawicieli władz oraz zebranych licznie przedstawicieli miejscowego społeczeństwa — p. burmistrz Saganowski zaproponował na przewodniczącego zebrania **wicestarostę pow. p. J. B. Robakowskiego.**

Obejmując przewodnictwo p. wicestarosta Robakowski wygłosił dłuższe przemówienie, podnosząc konieczność organizowania się w Zw. Strzeleckim z punktu widzenia interesu ogólno - państwowego, jak i lokalnego. Wreszcie mówca poruszył sprawę stosunku Strzelca do ideologji i innych stowarzyszeń, zorganizowanych w P. W. i W. F., cytując tu odnośne ustępy z przemówienia p. Wojewody Pomorskiego, wygłoszonego na ostatnim zjeździe Zw. Inwalidów Wojennych w Grudziądzu. Apelem o współpracę mówca zakończył swe wywody, nagrodzone oklaskami zebranych.

Po stwierdzeniu, że **wszyscy zebrani jednomyślnie przystępują do koła** i po odczytaniu statutu, przystąpiono do wyboru władz koła. Na prezesa przyjęto przez aklamację kandydaturę **p. burmistrza Saganowskiego,** który zaproponował zebranym nast. listę składu zarządu:

wiceprezes — mecenas Br. Czernic, sekretarz — St. Frącek, urzędnik kolejowy, skarbnik — aspirant St. Stysiak, kom. pow. p. p.

Członkowie: B. Lamparski — kupiec, W. Weyna, mistrz rzeźnicki, Fr. Szczot — inspektor kontr. skarb., L. Orlikowski — naczelnik poczty.

Skład zarządu koła został jednogłośnie przyjęty.

Następnie przewodniczący omówił sprawę wyboru Zarządu powiatowego, którego to wyboru może, w myśl statutu, w przyszłości dokonać zjazd pow. delegatów. Narazie musi być mianowany zarząd komisaryczny, przeto zebrani **mogą w tym kierunku** wysunąć swe dezyderaty i prosić **zarząd** okręgowy o mianowaniu **wyłonionych** przez zebranie kandydatów. **Odczytano** statut Związku Strzeleckiego, poczem **ustalono** nast. listę kandydatów do zarządu **powiatowego:**

Prezes — wicestarosta J. B. **Robakowski,** wiceprez. — dr. J. Grafka, lekarz, **sekretarz** — Wł. Stogowski, urzędnik, **skarbnik** — B. Tiel, kupiec.

Ref. oświatowy — prof. L. Adamowicz, dyrektor Seminarjum.

Członkowie: Inspektor szkolny — P. Zdek, naczelnik stacji — E. Aulich, naczelnik poczty — B. Mróz, profesor szkoły **wydziałowej** — W. Zaller.

Komendantem powiatowym z urzędu został por. Gruss, kom. pow. W. F. i P. W.

Okrzykiem na cześć Marszałka Piłsudskiego, twórcy idei strzeleckiej entuzjastycznie powtórzonym przez zebranych przewodniczący zebranie zakończył.

W szlachetnym wyścigu pracy

Wrażenia z wycieczki dziennikarzy warszawskich w Gdyni

Poniższy opis wrażeń z Gdyni nadsyła nam jeden z dziennikarzy warszawskich, którzy niedawno wycieczkę odbyli do naszego portu na Bałtyku.

Ranek. Gdynia zalana słońcem. Ku plażom zmierzają letnicy. Teraz dopiero widzimy, co energja i wytrwałość ludzka i wiara we własną pracę potrafiły stworzyć w przeciągu dwóch lat nieledwie z miejscowości, którą do niedawna jeszcze. Niemcy nazywali pogardliwie **„Kaszubskiemi piaskami".**

Tu się nie mówi — tu się robi. Gigantyczny plan — czy drobny szczegół. Wszystko jedno. Trzeba oświetlić taką i taką ulicę — na drugi dzień są lampy. Trzeba z tego rozkopanego wądołu zrobić ulicę. Na drugi dzień robotnicy już pracują. A dodać należy, że jedyne to bodaj miasto nie posiadające własnych terenów, lecz każdy kawałek gruntu pod przeprowadzenie uliczki **musi się kupować od prywatnego właściciela.**

W r. 1929 miasto posiadało... **półtora kilometra ulic!** Dziś ma **18 kilometrów,** nie licząc arteryj portowych. W r. 1927 miało 22.000 mieszkańców, dziś ma około 50.000, a drugie tyle tych, którzy w Gdyni pracują, lecz mieszkają poza miastem z powodu braku mieszkań.

Dobre drogi przyspieszają rozwój ruchu samochodowego Miejskiego T-wa Komunikacyjnego. Wzdłuż tras stałej komunikacji samochodowej wyrastają znów osady. Ledwie ruszyła linja, powstają już **osiedla na peryferjach** z „budynkami" ze starych plank okrętowych czy desek — samorzutnie — jak wszystko tutaj, z dnia na dzień, nie wiadomo kiedy. Nazwy tych osiedli.: **„Dzielnica chińska"** i **„Budapeszt", „Drewniana Warszawa", „Nowy Jork"** i **„Meksyk".**

Wiadomo — port, więc zapał do geografji i marzenia o dalekich krajach...

Imponuje nieznanym rozmachem wspaniały urząd pocztowy. Czteropiętrowa rzeźnia, to ostatni wyraz techniki; ubój odbywa się na najwyższem piętrze, poczem odpadki spuszczane zostają na niższe piętra, gdzie przerabiane na najrozmaitsze artykuły, zutylizowane zostają w 100 proc. Kanalizacja miejska **stoi na najwyższym poziomie.** Pokazują nam studnie Inhoffa, **spalające samoczynnie trujące gazy wiecznym płomieniem.** Reszta zostaje wydzielona i daje doskonały, bezwonny nawóz, zużywany dla celów ogrodnictwa. Oprowadzający nas dyrektor zauważa skromnie: „Swego czasu prasa podniosła sprawę zastosowania tych studzien Inhoffa. Radzono nam to w chwili, kiedy już całe urządzenie było skończone". Dyrektor mówi to dobrotliwie, bez cienia złośliwości. Do wszystkiego co się buduje i urządza stosowane są najnowsze wynalazki i ulepszenia.

Oparty burtą o molo oczekuje nas statek „Ursus". Zwiedzamy port i stocznię gdyńską. Wciąż wraca pytanie: jak mogli ci ludzie w ciągu roku tyle dokazać?! Kapitan portu, p. Zaleski, nie szczędzi informacyj i wyjaśnień. Zwiedzamy basen węglowy, awanport, basen Marszałka Piłsudskiego, basen ministra Kwiatkowskiego, kanał przemysłowy. Cały port, nadbrzeża, falochrony, budowane na wpuszczanych w morze skrzyniach cementowych t. zw. cesonach długości 18 m napełnionych następnie piaskiem. Koszt jednej takiej **skrzyni wynosi około 80.000 zł.** W dalszym ciągu pracują potężne dragi, pogłębiając port i rozszerzając. Podziwiamy **najnowsze urządzenia sygnałowe iskrowo - membranowe** dla nadpływających podczas mgły **statków.** Olbrzymie elektryczne krany podnoszą w górę całe wagony towarowe, wre praca, w oczach powstają nowe magazyny, śpichrze, nowe firmy sadowią się nad kanałem przemysłowym, w którym wypoczywają z dalekiej drogi wielkie transatlantyki.

Gdynia to dziś **najgłębszy i najbardziej nowoczesny port na Bałtyku, który w szlachetnym wyścigu pozostawił daleko za sobą Szczecin i Stockholm.**

Kryzys i tu panuje, lecz **nie stwarza defetyzmu** — odwrotnie, **podwaja czyn** i **energję...**

Wieczór. Gdynia mruga na nas wesoło tysiącznemi światełkami. Piękny, malowniczy widok nowego miasta portowego

L. W.

KRONIKA

sobota 22 sierpnia

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Piątek Joanny
Sobota Antonina

— **Dyżur aptek:** do dnia 23 b. m. włącznie: Apteka Piastowska, pl. Piastowski 25, tel. 6-82. Apteka pod Orłem, Stary Rynek 14, tel. 98.

— **Muzeum Miejskie:** przy Starym rynku otwarte codziennie od godz. 10 — 16-ej, w niedziele święta od godz. 11 — 14-ej.

Repertuar Teatru.

„Krysia Leśniczanka“. Dziś w piątek staraniem T. U. M. „Krysia Leśniczanka“ (ostatni raz w sezonie).

— **Teatr Rewji — „Uśmiech Bydgoszczy“.** w dniu dzisiejszym nieczynny z powodu wyjazdu na występy do Ciechocinka. Jutro i w niedzielę dwa ostatnie występy nieporównanej p. Lucyny Messal i W. Rychtera w fascynującej rewji p. t. „Rewja nad rewjami“. Ceny miejsc zniżone o 25 procent. Bilety do nabycia w księgarni p. N. Gieryna (pl. Teatralny 3)

REPERTUAR KIN.

Eko: W piątek, dnia 21 bm. uroczyste otwarcie sezonu, wyświetlany będzie ze złotej serji film Olgi Czechowej p. t. „Mężczyzna szuka miłości“, w roli głównej Michał Czechow. Na scenie po gruntownem odnowieniu i urządzeniu jej podług najnowszych wymogów scenicznych, bawić się będzie publiczność piękną rewją: w rewji wystąpią nowozaangażowani artyści: Blanka Orszańska, ulubienica publiczności w nowym swym repertuarze, 3 sisters — trio taneczne ekscentric. Romamożyn (znakomity piosenkarz-recytator) Tartakowicz — komik. Alosza — Kozak (fenomenalny wykonawca tańców kozackich).

— **Kino „Nowości“.** Dalej wyświetla „Serce i sport“ oraz nadprogram.

Kristal — wystawia wielkie arcydzieło dźwiękowe p. t. „Odkupienie“, według opowieści Lwa Tołstoja. W rolach głównych John Gilbert, Renée Adorée, Eleonora Boardman i Conrad Nagel.

Corso — wyświetla „Bebe i S-ka.

Marysieńka — zmiana programu.

Z miasta

— **Ostrzeżenie!** W dniu dzisiejszym przeprowadzać będzie 61 p. p. Wlkp. na strzelnicy bojowej 15 dyw. piech. Wlkp. w Jachcicach ostre strzelanie. Drogi w tym kierunku strzeżone będą przez posterunki wojskowe.

— **Baczność Rzemieślnicy.** Izba Rzemieślnicza komunikuje: Z uwagi na to, że rzemieślnicy uważają niejednokrotnie wymiar podatków za wygórowany, Izba Rzemieślnicza komunikuje, że każdy rzemieślnik, który chce płacić podatki równomierne do stanu swego przedsiębiorstwa, powinien prowadzić prawidłowe księgi handlowe. Kto bowiem w zeznaniu powołuje się na księgi handlowe, temu komisja szacunkowa nie może ustalić podatku odmiennie od złożonego zeznania. Ponieważ rzemieślnik przypuszcza, że prowadzenie ksiąg handlowych nastręcza dużo trudności i żmudy czasu i będzie musiał w tym celu zatrudniać i opłacać osobną siłę, urządza Izba Rzemieślnicza kurs księgowości systemu bardzo uproszczonego, który umożliwi każdemu samodzielne prowadzenie prawidłowych ksiąg handlowych, które równocześnie służyć będą jako prawidłowy materjał dowodowy przy zeznaniach podatkowych. W kursie mogą brać udział nietylko rzemieślnicy, lecz także członkowie ich rodzin. Lekcje odbywać się będą przez 8 tygodni dwa razy tygodniowo w godzinach wieczornych i będą uzupełnione nauką o podatkach, ustawie przemysłowej, ubezpieczeniach i ustawodawstwie pracy. Kurs rozpocznie się w dniu 1-go września b. r. Jako częściowy zwrot wydatków pobiera się za udział w kursie 15 zł. Zgłoszenia należy kierować do Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy, ul. Jagiellońska 10.

— **Święto Pułkowe.** Dowódca i Korpus Oficerski 62 Pułku Piechoty Wlkp. zawiadamiają, że w roku bieżącym Święto Pułkowe, przypadające na dzień dzisiejszy, obchodzone będzie ściśle w ramach wewnętrznych pułku.

— **Przygotowawcza Szkoła Rodziny Wojskowej** przygotowuje dziewczynki i chłopców do I-szej klasy gimnazjalnej. Zapisy do kl. I, II i III przyjmuje sekretarjat Rodziny Wojskowej, ul. Jagiellońska 15 w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17—19 począwszy od dnia 21 sierpnia b. r. Tamże przyjmuje się zgłoszenia do Freblówek. Pokoje słoneczne — ogród. Dzieci wojskowych i urzędników państwowych korzystają z ulg.

— **Licytacja.** W poniedziałek, dnia 24 sierpnia 1931 r. o godz. 10-tej na Placu Piastowskim w Bydgoszczy odbędzie się sprzedaż licytacyjna 1 wybrakowanego konia wojskowego oraz 1 źrebaka.

Kryzys gospodarczy, światowy i Polski w świetle endeckim

Odczyt posła Petryckiego

W środę Towarzystwo Przemysłowców bydgoskich odbyło swe zebranie na którem integralną część porządku dziennego zajmował referat p. posła Petryckiego (ND) na temat kryzysu ekonomicznego w świecie i w Polsce.

Aczkolwiek prelegent zaznaczył niemal na samym wstępie, że odczyt ten nie jest obliczony na efekt polityczny, lecz wybitnie rzeczowo-gospodarczy, w ciągu długiego referatu nie zdołał utrzymać się w ramach zakreślonych i prawdopodobnie „mimowoli“ wkroczył na tory takie, które zahaczyły o politykę — zwłaszcza jeśli chodzi o charakterystykę stosunków polskich. Słusznie stwierdzając, że obecny kryzys gospodarczy jest w swych objawach, dotychczas nieobserwowanych, czemś nowem, poseł Petrycki w oparciu się o książkę Romana Dmowskiego pt.: „Nowe czasy, nowe zagadnienia“ starał się dowieść słuchaczom, że ekonomiści endeccy (czytaj Roman Dmowski) dawno już przewidzieli obecne przesilenie gospodarcze wielkich państw przemysłowych.

Tymczasem ośmielamy się twierdzić, że aczkolwiek istotnie powodem kryzysów obecnych jest wadliwy ustrój kapitalistyczny, to jednak nie Roman Dmowski pierwszy te katastrofy gospodarcze przewidział. Dmowski jest więcej „politykiem“ niż ekonomistą i jego w tej sprawie, zgadzające się z faktycznym stanem, przypuszczenia są rzeczą po wypadku — „trafiło się ślepej kurze ziarnko“. Zresztą i poseł Petrycki nie zasłynął dotychczas z wiedzy ekonomicznej, nic też dziwnego, że referat jego stał się poniekąd demagogiczny i to w dziedzinie polityki. Operując bowiem w odniesieniu do Polski cyframi budżetu państwowego, z lat 1926 i 30, prelegent przedstawił je w tem świetle, które uważał za wskazane, nie wspominając wcale o tem, że należałoby chociażby uwzględnić stosunek ówczesnego złotego (1926) do złotego z roku 1930, co zmieniłoby wymowę tej statystyki na niekorzyść „prawd“ głoszonych przez p. Petryckiego. Sam zresztą stwierdził, że kryzys nie jest z winy obecnych rządów, ale i przedmajowych, które nie umiały sobie dać rady z polityką ekonomiczną.

Istotne oblicze powodów, dla których odbył się referat, ukazało się w dyskusji, kiedy to przedstawiciele miejscowego życia handlowego i przemysłowego wygłaszali krótkie i ogniste przemówienia, „stwierdzając“ że winę za ciężki kryzys gospodarczy w Polsce ponosi obecny Rząd. I aczkolwiek powszechnie znane bolączki jak sprawa podatku, nadmiernych uposażeń wyższych urzędników, tak państwowych jak i prywatnych były przez zgromadzonych poruszane — nie potrafili oni zerwać z tą krótkowzrocznością, która jest zasadniczą cechą podobnych dyskusyjnych referatów.

Otóż nie zwrócili uwagi na to, że Polska, aczkolwiek przechodzi na prawdę ciężkie przesilenie gospodarcze, nie jest jeszcze w najgorszem położeniu, nie stacza się już niżej w zależność ekonomiczną od innych państw, ale przeciwnie, wobec zagranicy wykazuje wielką równowagę polityczną i nawet gospodarczą, dowodem czego jest ogromny wzrost zaufania u państw obcych, niezachwiane stanowisko i nader przychylne głosy zagranicy o zwycięskiej postawie Polski w czasach, gdy poza Francją żadne prawie państwo nie ostało się przed ciosami na giełdach pieniężnych i towarowych. Londyński „Times“ stwierdza wyraźnie, iż Polska pod obecnemi rządami pokonuje trudności polityczne i gospodarcze, a „Chicago Tribune“ opierając się na oświadczeniu Devey'a donosi całemu światu, „...że Polska daje przykład, który pewne narody, a nawet pewne nasze rządy stanowe (Am. Pół uw. red.) powinny naśladować“. Czegóż to jest wynikiem, jak nie racjonalnie pojętej polityki ekonomicznej naszego rządu i wielkich wysiłków, skierowanych w celu podniesienia znaczenia naszego kraju.

Pewnie, że dużo jeszcze jest w tej dziedzinie do zrobienia. Postawiwszy się należycie wobec zagranicy, rząd stara się uporządkować i uregulować bolaczki wewnętrzne — trzeba na to czasu i chętnej współpracy całego społeczeństwa, — cóż kiedy, niestety, nie całe społeczeństwo chce to zrozumieć, — lecz uważa, że trzeba zmienić rząd dla zapobieżenia złu. A zmiana rządu w dzisiejszych czasach — to nowe kłopoty z zagranicą i nowe trudności, których nie omieszka nagromadzić ani Rosja, ani nasi odwieczni „przyjaciele“ — Niemcy.

Warto się nad tem poważnie zastanowić.

W.H.

Człowiek, motocykl, kajak — na wodzie

Niezwykle ciekawą wycieczkę odbywa w tym roku p. Waldemar Ronowicz, mieszkaniec Lwowa. Wyruszył w czerwcu na motocyklu „James“ zabierając ze sobą składany kajak. Podróż odbywa tylko polnemi drogami i na przełaj. Ciekawe zestawienie! Motocykl i kajak. Otóż ten ostatni służy mu do przeprawiania się przez rzeki, rzeczki i jeziora. Niewielką maszynkę stawia na „składańcu“ i tak odbywa drogę, przeplecioną już kilku arcykomicznemi wydarzeniami, które chce opisać, rozszerzyć i wydać jako podręcznik dla sportowców o podobnych jak on aspiracjach, mających w sobie żyłkę podróżowania i „szwendania“ — jak sam mówi — po kraju w czasie letnich wakacyj.

Będąc doskonałym mechanikiem urządza się w czasie przepraw przez większe obszary wód następująco: wymontowywuje motor z motocykla, przyczepia go do kajaka i po przyprawieniu jakimś cudacznym i jemu tylko znanym sposobem, śmigła prującego wodę, rusza pełnym gazem motocykla — na.... kajaku.

Przed kilku dniami współpracownik nasz miał sposobność ujrzeć tego „wagabundę“, zawsze bardzo mile usposobionego — przynajmniej dla prasy — borykającego się z żywiołem Brdy górnej w borach tucholskich. Zdziwiony nigdy niesłyszanym w tych stronach hukiem dwutaktowego motoru, pobiegł nad rzekę i ujrzał unoszące się „na falach Brdy“ świetne dla objektu „Kodaka“ trio płynące w kierunku przeciwnym prądowi. Mile zdziwiony istnieniem żywej duszy dawno niespotykanej, p. Ronowicz przybił na swym motorze do brzegu. Po przywitaniu się i kilkunastominutowej pracy nad przyprawieniem motoru, motocykl przygnieciony ciężarem dwóch osób, ruszył pełnym gazem do osiedli ludzkich. Od p. Ronowicza dowiedziałem się o całej jego dotychczasowej eskapadzie i stanowczo wywnioskowałem, że trzeba mieć naprawdę twardy charakter, żeby napotykane przeszkody i czort wie co — przełamywać z iście anielskim spokojem i radością życia.

Ekscentryczne — lecz ciekawe. Prawda?

Pan R. obiecał mi przysłać kilka fragmentów z podróży po Polesiu. Tam chyba ciągle pływał?!

Miasto stutysięczne -- czy Kwoczydół?

Sprawa strajku nocnego autodorożek dzięki dziwnie niemęskiej postawie Magistratu bydgoskiego, pozostaje nadal w zawieszeniu tj. Magistrat swoje, i autotaksiarze swoje, magistrat zrównywa taksę nocną z dzienną, właściciele autodorożek sabotażują słuszne to skąd inąd zarządzenie władz miejskich wstrzymaniem ruchu nocnego — słowem wszystko świetnie się ułożyło kosztem biednego mieszkańca który nijak połapać się nie może w rozczulającym tym rozgardjaszu, ani też zrozumieć niemocy możnowładców miejskich. Ano — człeku utrapiony, bo u nas w Polsce, a ściślej rzecz biorąc w Bydgoszczy jak się komu żywnie podoba! Tak więc zaistniało prowizorjum, wielce wygodne odpowiedzialnym czynnikom miejskim, z urodzenia już mocno subtelnym i z tejże racji dalekim od chęci drażnienia kogokolwiek, a cóż dopiero potentatów takich, jak właścicieli dorożek samochodowych, którym może strzelić do głowy myśl wyświdrowania w górę taksy dziennej o 300 proc. — a wtedy co? Chyba przyszłoby z kolei zrównać taksę dzienną z nocną, co znowu zmusiłoby taksiarzy do... strach pomyśleć, lepiej nie wywoływać wilka z lasu!

Żart żartem, ale stan obecny sprawy konfliktu magistracko - samochodziarskiego jako małodziarski zakrawa już na operetkę. Podawaliśmy na łamach naszego pisma szereg remedjów na przełamanie oporu opornych — Projektowaliśmy odebranie licencyj jazdy tym właścicielom taksówek, którzy pozbawieni sumienia obywatelskiego stoją nieugięcie na stanowisku dalszego łupienia z dniem każdym bardziej ubożejących obywateli zainstalowania całonocnego ruchu tramwajowego, któryby w znamienity sposób zrównoważył brak taksówek nocą wyznaczenia taksówkom przymusowych dyżurów nocnych, zakupienia przez miasto dwóch, trzech autobusów specjalnie dla ruchu nocnego, jeśli już z tramwajami uskutecznić tego nie można itd., jednak sugestje nasze mimo iż spotykały się z uznaniem ludzi trzeźwo myślących, objektywnych i o dobro miasta dbających — pozostały, że się tak wyrazimy — na papierze gazetowym. — Sprawa nie ruszyła dotąd z miejsca. „Ni w te ni wefte“! A tu zbliża się jesienny okres pluchy, już teraz nocami ciurka kapuśniaczek prawie bez przerwy, przyjezdni taszcząc swe toboły kilometrami po ulicach miasta poddają je i siebie działaniu przejmującego do szpiku kości deszczu, nie orjentując się często, czy znaleźli się nagle dziwnem zrządzeniem losu w Azji Centralnej, czy też są jeszcze w Europie. Oczywista — że stosuneczki takie w mieście naszem nie mogą wpłynąć na wzmożenie się ruchu turystycznego, nie mówiąc już o tej renomie, jaką nam w kraju urabiają.

Uwagi powyższe wywołało pismo, jakie otrzymaliśmy onegdaj z kół zainteresowanych w utrzymaniu dotychczasowej taksy nocnej. W piśmie tem między innemi powiedziano:

„Strajk wybuchł na tle żądania ze strony Magistratu, aby właściciele autodorożek zrównali taksę nocną z taryfą dzienną. Żądanie chwalebne i niejeden z pasażerów cieszyłby się, gdyby zamiast 1 zł. potrzebował zapłacić tylko 50 groszy za klm. drogi. Ale czy w praktyce można to przeprowadzić? Przecież taksa nocna obowiązuje wszędzie, nietylko w innych miastach Polski, lecz również zagranicą powtóre — praca nocna zawsze bywa lepiej wynagrodzona od dziennej. Zresztą, szoferzy ponoszą większe wydatki, chociażby światło a podróżny, który w porze nocnej przyjeżdża pociągiem, chętnie zapłaci taksę, byleby nie iść pieszo, z ciężkim nieraz, bagażem, na drugi kraniec miasta.“

Nie moiściewy! — tak uproszczenie sprawy tej traktować nie wolno! To „że podróżny chętnie zapłaci taksę, byleby nie iść piechotą“ jest niczem innem jak tylko wygrywaniem bezsiły tegoż podróżnego, który ma wszelkie dobre prawo żądać ochrony przed wyzyskiem. Nie jest dalej prawdą, jakoby wszędzie w Polsce obowiązywały taksy nocne o 50 proc. wyższe od dziennych. Faktem natomiast jest iż przejazd dorożką samochodową w Bydgoszczy kalkuluje się o 100 proc. drożej niż np. w Warszawie i to w czasie, gdy we wszystkich prawie dziedzinach przemysłu i handlu nader wyraźnie zarysowuje się tendencja zniżkowa, gdy urzędnicy bez szemrania ze skromnych swych pensji 15 proc. złożyć musieli w ofierze dla dobra Państwa. Onegdaj związek krawców bydgoskich na specjalnie odbytem posiedzeniu postanowił jednomyślnie obniżyć o 15 proc. tzw. ceny „od igły“ wszystkie prawie sklepy i składy przeprowadziły samorzutnie silną restrykcję cen — jeno panowie właściciele dorożek samochodowych trwają hardo przy swojem uzurpując sobie prawa wyjątkowe, bo... „szoferzy ponoszą większe wydatki, chociażby światło“(?). Inni niech sobie zniżają, jeśli im to przyjemność sprawia ale my oho! nie jacy tacy, hopę zrobić musimy i szluss!

Smutne to — ale jakżeż smutniejsza niemoc Magistratu!

— **Z Izby Rzemieślniczej w Bydgoszczy** Izba Rzemieślnicza komunikuje, że dnia 19 września 1931 r. odbędzie się w kuźni p. L. Pacholskiego w Poznaniu, ul. Dąbrowskiego 32, egzamin z podkownictwa przed Państw. Komisją Egzaminacyjną dla osób, które nie ukończyły szkoły lub kursu kucia koni. Zgłoszenia należy kierować do Urzędu Wojewódzkiego w Poznaniu, Wydział Weterynaryjny.

— **Budujmy okręt Bydgoszcz—Kujawy.** Okręgowy Komitet Floty Narodowej podaje do wiadomości, że udziela informacyj każdego dnia i przyjmuje zapisy na członków Komitetu w sekretarjacie okręgowym Magistratu — Ratusz, pokój 25, tel. 600-605.

Postulaty inwalidów wojennych woj. pomorskiego

uchwalono na Zjeździe Okręgowym w Grudziądzu

Na odbytym w ub. niedzielę Zjeździe Okręgu Pomorskiego w Grudziądzu uchwalono szereg rezolucyj, które w skrócie podajemy poniżej.

„Walny Zjazd Delegatów obradujący dnia 16 sierpnia 1931 r. w Grudziądzu domaga się, **ażeby Rząd przywrócił przyznane dodatki do rent inwalidzkich, wdów i sierot w myśl rozporządzenia Ministerstwa Skarbu z dnia 3 marca 1931 r. l. dz. III 3170/31 oraz wzywa Kolegów Wydziału Wykonawczego i Kolegów posłów inwalidzkich, ażeby ci dołożyli wszelkich starań o jaknajrychlejsze przywrócenie skreślonego dodatku, ze względu, że obecne zaopatrzenie w żadnej mierze nie odpowiada rencie ustawowej, przewidzianej w ustawie inwal. z dnia 18 marca 1921 r.**

Stwierdzając, że jedynym prawnym środkiem płatniczym jest złoty polski, domagamy się **ustalenia renty w złotych polskich.**

Domagamy się wypłacenia dodatku pielęgnacyjnego oraz kwalifikacyjnego w myśl art. 10 i 49 ustawy inwalidzkiej.

Stwierdzając, że rodziny po urzędnikach w razie śmierci żywiciela rodziny otrzymują tak zwany kwartał pośmiertny, domagamy się, aby zamiast zapomogi pogrzebowej w wysokości jednomiesięcznej renty wdowom i rodzinom po zmarłych inwalidach wypłacana została jednorazowa zapomoga w wysokości 3-miesięcznej renty zupełnego inwalidy.

Zjazd Delegatów stwierdza, iż podział wdów wojennych na dwie kategorje przy wypłacie zaopatrzenia jest niesprawiedliwy i domagamy się o przyznanie w myśl wyroku N. T. A. z dnia 15 marca 1929 r. l. rej. 3386/27 wszystkim wdowom wojennym i po inwalidach zaopatrzenie w wysokości 50 proc. renty 100 proc. inwalidy.

Domagamy się podniesienia sumy kapitalizowanych rent i śpieszniejszego załatwiania wniosków o kapitalizację, jak również domagamy się kapitalizacji rent dla wdów.

Zjazd Delegatów wychodząc ze słusznego założenia, iż pracownik państwowy sam dla siebie ze swych poborów zaoszczędzić musi na emeryturę, uznaje za sprawiedliwe, ażeby inwalida przechodząc w stan spoczynku miał prawo pobierania zaopatrzenia emerytalnego i inwalidzkiego, wobec czego domagamy się znowelizowania artykułu 27 ust. inw. z dnia 18 marca 1921 r.:

Domagamy się wypłacenia zwaloryzowanych rent zaległych w myśl rozporządzenia Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej z dnia 27-go grudnia 1924 r.

Domagamy się wydania przepisów regulujących sprawę bezpłatnego uczęszczania do szkół średnich i wyższych dzieci inwalidów wojennych, wdów i sierot, gdyż przepisy dotychczasowe pozbawiają w zupełności bezpłatnego szkolenia tychże.

Domagamy się rewizji koncesyj monopolowych w całej rozciągłości na rzecz inwalidów wojennych, wdów i sierot.

Domagamy się zwolnienia inwalidów wojennych, wdów i sierot od opłat stemplowych przy wnioskach o uzyskanie koncesyj i dokumentów wymaganych do uzyskania rent inwalidzkich.

Domagamy się, ażeby inwalidzi, wdowy i sieroty, którzy zajmują mieszkania dwupokojowe z kuchnią, zwolnieni byli od płacenia podatku od lokali, ponieważ dwie izby i kuchnia podatkowi nie podlegają mimo to, władze komunalne w poszczególnych miejscowościach nakładają podatek na inwalidów i wdowy.

Domagamy się od Izby Skarbowej w Poznaniu, ażeby w przyszłości wnioski o renty bieżące były załatwione odwrotnie, ponieważ dotychczas inwalidzi i wdowy czekają po kilka miesięcy i dłużej na przysługujące im zaopatrzenie.

Zjazd Delgatów domaga się, aby Izby Skarbowe przyznały inwalidom wojennym i wdowom pewne **ulgi w płaceniu podatków przemysłowych i dochodowych i dopatrzyły przedewszystkiem Komisyj Szacunkowych i dochodowych do wymiaru podatków.**

Domagamy się, ażeby Izba Skarbowa wstrzymała inwalidom wojennym i wdowom płacenie niesprawiedliwie wymierzonych podatków, aż do rozstrzygnięcia reklamacyj odnośnych inwalidów i wdów.

Domagamy się od władz miarodajnych, ażeby inwalidzi ciężkoposzkodowani, odbywający podróże z polecenia państwowych władz inwalidzkich, **otrzymywali zwrot kosztów (podróży) przejazdu kolejami państwowemi pociągu osob. II kl. a statkami rzecznemi I kl. bez** obowiązku przedkładania władzom skarbowym zaświadczeń, rzeczywistego przejazdu wymienionemi klasami, ponieważ żądanie przedkłada nia dochodów jest prawnie nieuzasadnione.

Domagamy się zaniechania wprowadzenia w życie projektu o wolnym handlu wyrobami tytoniowemi i utrzymanie rejonów w dotychczasowym stanie, w myśl rezolucyj i uchwał powziętych przez Związek Kupców Tytoniowych R. P. Również domagamy się zaniechania likwidacji niektórych hurtowni tyton. i utrzymania liczby hurtowni według obecnego stanu, ponieważ wprowadzenie w życie projektu likwidacji niektórych hurtowni tyton. pozbawiłoby cały szereg inwalidów wojennych warsztatów pracy, co przyczyniłoby się w znacznym stopniu do powiększenia nędzy panującej wśród ofiar wojny.

Walny Zjazd Delegatów Kół i Grup Związku Inwalidów Wojennych R. P. w całej pełni aprobuje **stanowisko zajęte przez delegację polską na ostatnim Zjeździe Ciama'cu,** odbytym w dniach od 31 lipca do 3 sierpnia 1931 r. w Pradze Czeskiej i wzywa Wydział Wykon. do zrewidowania swego stanowiska do organizacji Ciamac'u, i ewtl. zupełne wystąpienie z tej organizacji, która na ostatnim kongresie dała dowód, że dążenia Ciamac'u nie są zgodne z pokojowemi dążeniami Narodu Polskiego.

Z browningiem w ręku po wódkę

Pijackie wybryki malarza-jazzbandzisty skończyły się w komisarjacie

Godzina 11 wieczór. Drzwi jednej z restauracyj w Wejherowie otwierają się z hałasem. Przez salę przechodzi chwiejnym krokiem dwudziestokilkoletni młodzieniec, zawadjacko staje przed bufetem i „wódki!" woła. — „Nie dostanie pan wódki, ma Pan już na dziś dość", odpowiada kobiecy głos z za bufetu.

Młodzian zaczyna domagać się alkoholu coraz natarczywiej, a gdy prośby ani groźby nie skutkują, błyskawicznym ruchem przeskakuje przez bufet i rzuca się na tę, która mu się sprzeciwiała. W lokalu powstaje rwetes, goście wstają od stolików, wpada gospodarz i kategorycznie wypraszą akrobatę za drzwi. Pijak na pożegnanie tłucze w drzwiach szybę i znika.

Pal djabli szybę!

I zdawało się, że już wszystko się skończyło, gdy tymczasem po chwili awanturnik znów się ukazuje na widowni i znów powtarza swoje żądanie, lecz tym razem w pijackiej zawziętości grozi trzymanym w ręku browningiem.

I kto wie co by się stało, gdy nie policjant, który wywąchał awanturę i zjawił się w samą porę. Scena rozbrajania, komisarjat i protokół.

Personalja: znany na tutejszym gruncie pijak i zawalidroga, z zawodu malarz kolejowy, a w wolnych chwilach artysta na jazzbandzie, kilkakrotnie kłóty nożami (ostatnio w Kacku pod czwarte żebro) niejaki B. P. przedstawiciel mniejszości narodowej z ulicy Klasztornej.

Dowód rzeczowy starannie w bibułkę owinięty spoczywa w szafce dyżurnego Komisarjatu P. P. na miasto.

Dalszy ciąg nastąpi tam, gdzie zwykle w takich sprawach.

DZIAŁDOWO

— **Zjazd robotników rolnych i leśnych.** W dniu 15 bm. odbył się w Działdowie zjazd członków Związku Robotników Rolnych i Leśnych.

Na zebraniu obecni byli w zastępstwie pana Starosty p. Urbański i p. Goździewski, zastępca burmistrza. W zjeździe brało udział około 150 członków.

— **Nadzwyczajne walne zebranie Tow. Właścicieli Nieruchomości w Działdowie** odbyło się dnia 15 bm. o godz. 14,30 w Działdowie w hotelu „Masovia". Po odczytaniu i przyjęciu protokółu z ostatniego zebrania uchwalono nowy statut. Po uzupełnieniu Zarządu przez wybór nowego skarbnika i zastępców członków komisji rewizyjnej przystąpiono do uchwał. Zebranie zakończono o godz. 16.

— **Z ostatniego jarmarku.** Podczas ostatniego jarmarku policja przytrzymała 4 kieszonkowców. Między innymi aresztowano niejakiego Klausa i Samulewskiego z powiatu rypińskiego.

— **Za włóczęgostwo** odstawiono do więzienia niejakiego Umińskiego Józefa z pow. mławskiego.

— **Za usunięcie zajętej ruchomości przez sekwestratora skarbowego** na pokrycie zaległości podatkowych — skazał sąd grodzki niejakiego L. z Przełęka na 10 dni aresztu, bez zamiany na grzywnę, 5 zł grzywny i poniesienie kosztów sądowych. Niech to będzie przestrogą dla innych, którzy lekkomyślnie wzgl. też nieświadomie zrywają nałożone przez egzekutora pieczęcie albo też zajęty objekt usuwają.

— **Urlop z więzienia.** Jeden z więźniów tut. więzienia za poprawne zachowanie się otrzymał urlop do dnia 15 grudnia br.

— **Przetarg sądowy** nieruchomości gospodarza Sonki Samuela z Rywocin odbył się w dniu 14 bm. Najwyższą ofertę złożył gospodarz p. Ciesielski z Rywocin na sumę 3.700 zł, stając się temsamem właścicielem sprzedanej nieruchomości obejmującej 25 mórg roli włącznie z 5 mg lasu.

— **Zawody tennisowe.** W dniu 15 bm. odbyły się zawody tennisowe w Lidzbarku pomiędzy Klubem Tennisowym miasta Lidzbarka i Działdowa. Zwycięstwo odniósł Klub Tennisowy Działdowo, który rozegrać ma jeszcze kilka turniejów z sąsiedniemi miastami. Należy zaznaczyć, że Klub Tennisowy w Działdowie obchodzi w b. m. 10-lecie swego istnienia.

— **Kradzieże w Iłowie.** Rower skradziono rolnikowi p. Łączewskiemu. Leśniczemu p. Kolanowskiemu skradziono z mieszkania 800 zł.

Programy radjowe

Piątek, 21 sierpnia 1930.

Warszawa. 11.40 Przegląd prasy kraj. PAT. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. 12.05 Program na dzień bież. 12.10 Muzyka z płyt gramof. 13.10 Urz. kom. Państw. Inst. Met. 14.10 Komunikat gospodarczy. 15.25 Odczyt z Wilna. 15.45 Z życia Polsk Zesp. Śpiew. 16.00 Kącik krótkofalowy. 16.10 Muzyka z płyt gram. Drobne utwory fort. w wyk. I. Friedmanna. 16.30 „Kącik artystyczny L. S. G.''. 16.45 Kom. Cent. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków. 16.50 Pogad. liter. w jęz. francuskim, wygł. lektor L. Roquigny. 17.10 Melodje z filmów dźwięk. 18.00 Muzyka lekka w wyk. zespołu W. Wilkosza. 19.00 Rozmaitości. 19.20 Tanga w wyk. Argent. ork. Jose Melin'a. 19.40 Giełda rolnicza. 19.55 Urz. kom. Państw. Inst. Met. 20.00 Prasowy Dz. R. 20.10 Komunikat sportowy I. 20.15 Koncert symf. z Doliny Szwajcarskiej. Wyk. Ork. Filh. Warsz. pod dyr. K. Wiłkomirskiego, B. Ginzburg (wiolonez.) i Wł. Walentynowicz (akomp.). I. 22.00 P. kpt. M. B. Lepecki wygł. feljeton p. t. „W uściskach wroga''. 22.15 Dodatek do Pras. Dz. R. 22.20 Kom. meteorol. Gł. Wojsk. St. Met. dla kom. lotn., spo * II i polic. 22.30 Muzyka tan. z kaw. „Gastronomja''. Ork. pod kier. W. Wilkosza.

17.35 Kraków. „Najnowsza wyprawa na małe Wyspy Sundajskie'', wygł. prof. dr. Michał Siedlecki. 19.40 „Profil aktorski: Elżbieta Bergner'', wygł. dr. Ronard Bujański.

Skarszewy

O tem nie chcą wiedzieć. „Głos Kaszubski" podaje: W ub. sobotę odbywała się w Skarszewach zabawa na sali hotelu „Polonja' Bawiono się wesoło i nastrój uczestników zabawy był nader sympatyczny. W pewnym momencie bez żadnych poważniejszych powodów — młodzieńcy z Stowarzyszenia młodz. kat. i członkowie Sokoła wszczęli awanturę połączoną z bijatyką.

Posterunkowy PP. będący w służbie chciał zlikwidować awanturę, lecz młodzieńcy zamiast uspokoić się, rzucili się całą gromadą na posterunkowego z zamiarem rozbrojenia go i pobicia.

Kilku prowodyrów zostało natychmiast przymkniętych, zaś Sędzia p. Odynice areszt zatwierdził, dając nakaz przewiezienia awanturników do więzienia w Starogardzie.

Giełdy

Warszawskie notowania walutowe.

z dnia 20 VIII. 1931 r.

Tranzakcje	Sprzedaż — Kupno
WALUTY.	
Dolary St. Zjedn.	8.95,25—8.93,20
DEWIZY.	
Belgja	—
Gdańsk	173.28—172,85
Holandja	360.10—359,25
Kopenhaga	238 80—238.10
Londyn	43 37.75—43,27
Nowy York	8,924—8,904
Nowy York telegr.	8,928—8,908
Paryż	35,00.50—34.92
Praga	—
Sztokholm	238.90—238,30
Szwajcarja	173,72—173,29
Wiedeń	125,50—125,19
Włochy	46,70—46,50

Notowania ziemiopłodów w Berlinie

Ceny w R.M. Zboże i nasiona oleiste za 1000 kg. inne za 100 kg. z dnia 20. VIII 1931.

Pszenica nowa	226—228
Żyto nowe	173—175
Jęczmień ozimowy nowy	—
Jęczmień przem. pastewny	152—162
Owies marchijski	149—156
Mąka pszenna	27,50—33,75
Mąka żytnia 70%	24,35—27,00
„ „ 60%	—
Otręby pszenne	11.75—12.25
Otręby żytnie	10 25—10 75
Rzepak	140—150
Siemie lniane	—
Groch Victoria	24 00—31.00
Groch drobny jadalny	—
Groch pastewny	18.00—20.00
Kuchy lniane	13,20—13,30
Wytłoki suche krajowe	7,00— 7,10
„ Soja	11,70—12,40
Ziemn. jadal. białe	1.40—1.50
„ „ czerwone	1.50—1.60
„ „ żółte	1,60—1,80

Notowania ziemiopłodów w Poznaniu

Dostawa bieżąca, parytet Poznań, handel hurtowy za 100 kg. z dn. 20 VIII. 1931 r.

Żyto nowe suche	19.75—20.00
Pszenica	19.50—20.50
Jęczmień browarniany	20.50—22.50
„ zwycz. przemiał	16.25—18.50
Owies pastewny	15,50—16,50
Mąka żytnia	
„ „ 65%	31.25—32,25
„ pszenna 65%	32.00—34 00
Otręby żytnie	13,50—14.25
„ pszenne	13,35—14.25
Groch Wiktorja	24.00—27 00
Słoma żytnia luźna	—
„ „ prasowana	—

Notowanie kupców zbożowych w Toruniu

Toruń. 20.VIII. 1931.

Ceny rozumieją się za 100 kg franco stacja załadowania na Pomorzu, za otręby franco stacja odbiorcza.

Pszenica dominialna	19.00—19.50
Pszenica targowa	19,00—19.00
Zyto	17.75—18.25
Jęczmień dworski	19.00—2.000
Jęczmień targowy	18.00—19.00
Owies	15.50—16.50
Mąka pszenna	34 00
Mąka żytnia	32.50
Otręby pszenne	13.50—14.00
Otręby żytnie	13.50—14.00

ogólne usposobienie spokojne.

Sprawozdanie

z głównego targu — na konie, bydło rogate i świnie w Toruniu z dnia 20. VIII. 1931.

Spędzono na targowicy miejskiej przy Rzeźni

350 koni
85 krów
10 świń tucznych
42 warchlaków
234 prosiąt

Płacono:	zł
Konie starsze	100—150
robocze	200—350
dobre	500—800
lepsze i materj. hodowl.	—
Źrebięta roczne	—
Źrebięta 2-u letn.	100—250
Krowy starsze	100—200
Krowy dojne	200—300
Jałowice	—
Świnie 50 kg	60— 65
Warchlaki:	
poniżej 35 kg	355
powyżej 35 kg	300
prosięta za parę	24—

---

†

Dnia 18-go bm. o godz, 23.45 zginął śmiercią lotnika mój drogi mąż

ś. p.

MICHAŁ MAZUREK

pilot porucznik-obserwator

odznaczony Krzyżem Zasługi, Medalem za wojnę i innemi

Pogrzeb odbędzie się dnia 22 bm. o godz. 16-tej (4 po poł.) z kościoła garnizonowego na cmentarz parafialny, na który zaprasza w ciężkim smutku pogrążona

Grudziądz, Toruń. Wąbrzeźno. **Żona.**

Spadek śp. Mety Pohl.

Osoby, które mają do spadku jakiebądź pretensje, wzywa się do zgłoszenia ich **na piśmie z podaniem dowodów** najpóźniej do 27 sierpnia 1931 r.

Późniejszych zgłoszeń nie uwzględnia się.

Kto posiada rzeczy należące do spadku, winien także przesłać odpowiednie uwiadomienie do **wykonawcy testamentu:**

377 **Kazimierz Muth**
Toruń, Rybaki 47.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 21 sierpnia 1931 o godz. 12 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: umywalkę, stoliki nocne, bieliźniarkę, maszynę do szycia, lustro, kredens, dywan, większą ilość kuponów materji, podszewki rękawowe. (375

Chrzanowski, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 21 sierpnia o godz. 11 sprzedawać będę u spedytora Sadeckiego najwięcej dającemu za gotówkę: biurko, szafę, krzesła, stoły, fotele; o godz. 13 pod Dębową Górą: kurczęta i inne przedmioty; o godz. 14 przy Kościuszki 79: maszyny, motor do wyrobu guzików, warsztat stolarski. Dnia 22 sierpnia o godz. 12,30 w Stawkach u Wilczyńskiego: maszyny rolnicze, centryfugowę, szafy, stoły, bryczkę; o godz. 13 u Myszkowskiego: kury, koguta; o godz. 14 w Popiołach u Gajewskiego: zbiór z 20 mórg żyta, pszenicy, jęczmienia; o godz. 16 w Grabiu, zbiórka przed karczmą' 15 ctr żyta, maszynę do szycia, centryfugę, stół. (376

Rzymyszkiewicz, komornik sądowy.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 21. 8. 31 r. o godz. 13-tej licytować będę przy ul. Św. Jerzego 14 najwięcej dającemu za natychmiastową zapłatą a to: 5 nagróbków.

Kozak, komornik sądowy w Toruniu, ul. Kościuszki 5.

OGŁOSZENIE.

Wszystkim ubezpieczonym Kasy Chorych miasta Grudziądza do wiadomości, że

Ambulatorjum Chirurgiczne Lecznicy Kasowej

mieszczące się w gmachu Kasy Chorych miasta Grudziądza

w czasie od 24. 8. — 20. 9. br.

będzie czynne tylko od godz. 9—11-tej

Naczelny Lekarz: (—) Dr. Tarkowski.

Dyrektor: (—) Krzywiński.

Poszukuję

posady jako wychowawczyni do dzieci w lepszym domu, Zgłoszenia do Adm. „Dzień Bydgoski“,

Miły umeblowany

pokój

zaraz wolny, 10 minut od Dyrekcji Kol. i Stoczni Gdańskiej. Gdańsk, Fuchswall 6, part. lewo, 2 drzwi.

PENSJONAT „GRYF“

Orłowo

wynajmuje **pokoje meblowane**. Elektryczność, centralne ogrzewanie, woda bieżąca ciepła i zimna, łazienki, kanalizacja, garaż. 30

Mieszkania

2-pokojowego z kuchnią, poszukuje młode małżeństwo. Możliwie na Bydgoskiem przedm. Czynsz półroczny. Łaskawe zgłoszenia do Adm. „Dnia Pom.“ pod **F. N.**

Szofer

mechanik do ciężarowego samochodu „Praga“ może się zgłosić

T. Chmurzyński
Toruń, Prosta 15-17.

Poszukuje się

3 pokojowego słonecznego mieszkania z łazienką na Bydg. przedm. Zgłosz. do Adm. „Dnia Pom.“ pod M. J. 371

Wpisy

na Roczny Kurs Handlowy oraz Półroczny Kurs Księgowości

stenografji, języka francuskiego i niemieckiego, przyjmuje się do końca sierpnia br. **Inowrocław, Rynek 13, II. p.** Maszynopismo, wypożyczanie podręczników, zakładanie i sprawdzanie ksiąg, indywidualna pomoc w nauce nawet najbardziej zaniedbanym uczniom. Dyrekcja Kursów Handlowych

357 **(—) L. Kaczkowski.**

Samochód

„BUICK“

w dobrym stanie do sprzedania zaraz. Zgłoszenia Gdynia, willa „Różany Gaj“ tel. 1118. 164

Repertuar Teatru Toruńskiego

Piątek, 21. bm.
Z powodu próby generalnej przedst. zawieszone

Sobota, 22. bm.
o godz. 20-tej
Premjera
Słodka dziewczyna
Operetka w 3 aktach Reinhardta

Niedziela, 23 bm.
o godz. 16-tej
„Czar Walca“
Operetka w 3-ch aktach Oskara Straussa
Ceny zniżona.

Niedziela, 23 bm.
o godz, 20-tej
„Słodka dziewczyna“
Operetka w 3 aktach Reinhardta.

GRUDZIĄDZ

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę dnia 22. 8. br. o godzinie 9-tej sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu przy ulicy Lipowej 1: większą ilość bielizny męskiej i damskiej, pończoch, skarpetek, rękawiczek, krawat, kołnierzyków, nici, guzików, płótna i różnych towarów krótkich. O godzinie 11-tej przy ulicy Lipowej 7: kanapę, szafę do bielizny, biurko, dywanik i lustro z konsolą.

Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

W sobotę dnia 22 sierpnia 1931 r. sprzedawać będę w drodze przetargu przymusowego najwięcej dającemu za gotówkę o godz. 9-tej w biurze moim przy ul. Nadgórnej 19a: 6 paczek papieru kancelaryjnego. Następnie o godz. 9½ przy ul. Młyńskiej 4 u p. Gadomskiego: 1 bieliźniarka. Następnie o godz. 10-tej przy ul. Marsz. Focha 7/9: samochód marki Opel. Zaś o godzinie 11-tej przy ul. Generała Hallera 9 na podwórzu p. Chabowskiej (za zezwoleniem): szafa do rzeczy, lustro, kanapa, kwietnik, półka rzeźbiona. Następnie o godz. 12½ przy ul. Chełmińskiej 38 u p. Stachowiaka: kredens. Zaś o godz. 13-tej przy ul. Wiślanej 7 u p. Wiśniewskiego: umywalnia z lustrem.

(—) Kowalski, komornik sądowy w Grudziądzu.

LICYTACJA PRZYMUSOWA.

W sobotę, dnia 29 sierpnia 1931 o godz. 10 przed południem odbędzie się w Grudziądzu przy ulicy Groblowej 9 sprzedaż: 2 bufetów i 2 kredensów. (374

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych Grudziądz-Miasto.

Sprzedaż przymusowa.

W dniu 22 sierpnia br. sprzedawać się będzie najwięcej dającemu za gotówkę przy ul. Gdańskiej 131/132 fm. Wodtke o godz. 10-tej 1 śrutownik tarczowy, 1 śrutownik walcowy, 1 maszynę do robienia sieczki, 1 motor 5 P. S. z transmisją, 4 wozy stare platformy, 1 wóz kryty meblowy, o 12-tej przy ul. Jagiellońskiej 52: 1 samochód taksówka 66, o godz. 13-tej przy ul. Jagiellońskiej 29: 4 kozły do fornirowania, 3 obudowania fisharmonji i inne przedmioty. W składnicy skarbowej przy ul. Konarskiego o godz. 10-tej 2 maszyny do szycia, 20 płaszczy damskich, szafa do akt, samochód osobowy „Citroen“.

I. Urząd Skarbowy Podatków i opłat skarb. Bydgoszcz miasto.

OBWIESZCZENIE.

Magistrat miasta Wejherowa

sprzeda w drodze licytacji drugi

pokos trawy

(potraw)

z łąki miejskiej obszaru ca. 9 morgów.

Licytacja obędzie się w ratuszu pokój nr. 3, w sobotę, dnia 22 sierpnia br. o godz. 11-ej.

Magistrat

372 (—) Biliński, zastępca burmistrza.

Komenda Centrum Wyszkolenia Podoficerów Lotnictwa w Bydgoszczy ogłasza niniejszem konkurs na posadę cywilnego wykładowcy kontraktowego arytmetyki, geometrji i fizyki od 1. IX. 31 r. w Szkole Podoficerskiej Lotnictwa dla Małoletnich w Bydgoszczy.

Kandydaci o pełnych kwalifikacjach nauczyciela 7-klasowej szkoły powszechnej, mogą nadsyłać podania pisemne wraz z odpisami dokumentów stwierdzających kwalifikację, oraz ewentualnemi referencjami pod powyższym adresem najpóźniej do dnia 29 sierpnia 1931 r.

Wynagrodzenie zależnie od kwalifikacji w wysokości do VIII st. płacy włącznie, według umowy.

PUBLICZNA LICYTACJA.

Dnia 24 sierpnia 1931 o godz. 11 sprzedawane będą w Wejherowie, ul. Sobieskiego 46 w lokalu p. Franciszka Mathei za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty: 2 konie robocze, 2 kryte wozy, 1 motor benzynowy i 1 sieczkarnię. Wyżej oznaczone przedmioty mogą reflektanci oglądać na miejscu licytacji na pół godziny przed jej rozpoczęciem. (373

Kierownik Urzędu Skarbowego Podatków i Opłat Skarbowych w Wejherowie.

Urzędnik

gospodarczy

w starszym wieku, poszukuje posady. Zgł. „Dzień Bydgoski“ Mostowa 6. 331

Mieszkanie

3-pokojowe bez odstępnego z meblami, tanio na sprzedaż. Zgłoszenia do „Dnia Grudziądzkiego“ pod nr. 30. 368

Futro

damskie ciemno-pop. sprzedam za 180 zł, Warszawska 14, III. pr. 378

Pokój

dobrze umeblowany dla 1 lub 2 osób zaraz do wynaj. Toruń, Klonowicza 26, parter. Tamże smaczne i obfite obiady.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ....

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzień Pomorski“, „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Gazeta Gdańska“, „Dzień Bydgoski“, „Dzień Kujawski“** na **mies. wrzesień** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego

Imię i nazwisko ....

Miejscowość .... Poczta ....

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł.** 3.39 tytułem prenumeraty*) **„Dzień Pomorski“, „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Gazeta Gdańska“. Dzień Bydgoski“, „Dzień Kujawski“** na **mies. wrzesień** 1931 r. potwierdzam.

.... dnia ....

*) Niestosowne przekreślić.

KWIT ABONAMENTOWY

Do Urzędu Pocztowego ....

Zamawiam niniejszem abonament*) na **„Dzień Pomorski“, „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“, „Gazeta Gdańska“, „Dzień Bydgoski“, „Dzien Kujawski“**, na **m. wrzesień** 1931 r. i proszę należność — **Zł. 3.39** pobrać przez listowego.

Imię i Nazwisko ....

Miejscowość .... Poczta ....

Kwit pocztowy

Odbiór kwoty **Zł.** 3.39 tytułem prenumeraty*) **„Dzień Pomorski“, „Gazeta Morska“, Dzień Grudziądzki“, „Gazeta Gdańska“, „Dzien Bydgoski“, „Dzień Kujawski“** na **mies. wrzesień** 1931 r. potwierdzam.

.... dnia ....

*) Niestosowne przekreślić.

Telegramy

Z ostatniej chwili

Entuzjastyczny telegram
profesorów Uniwersytetu brazylijskiego do Marszałka Piłsudskiego

Kurytyba, 21 8. (PAT). Rektor uniwersytetu parańskiego **dr. Wiktor do Amaral** i profesorowie wydziału lekarskiego, **żegnali odjeżdżającego do Polski dr. Szymańskiego bankietem, wydanym w Grand Hotelu.** W przemówieniu swojem podniósł rektor **zasługi dr. Szymańskiego, podkreślając uznanie, jakiem cieszy się były marszałek senatu zarówno w Brazylji jak i w swojej ojczyźnie,** co mówca mógł osobiście stwierdzić podczas swego pobytu w Polsce.

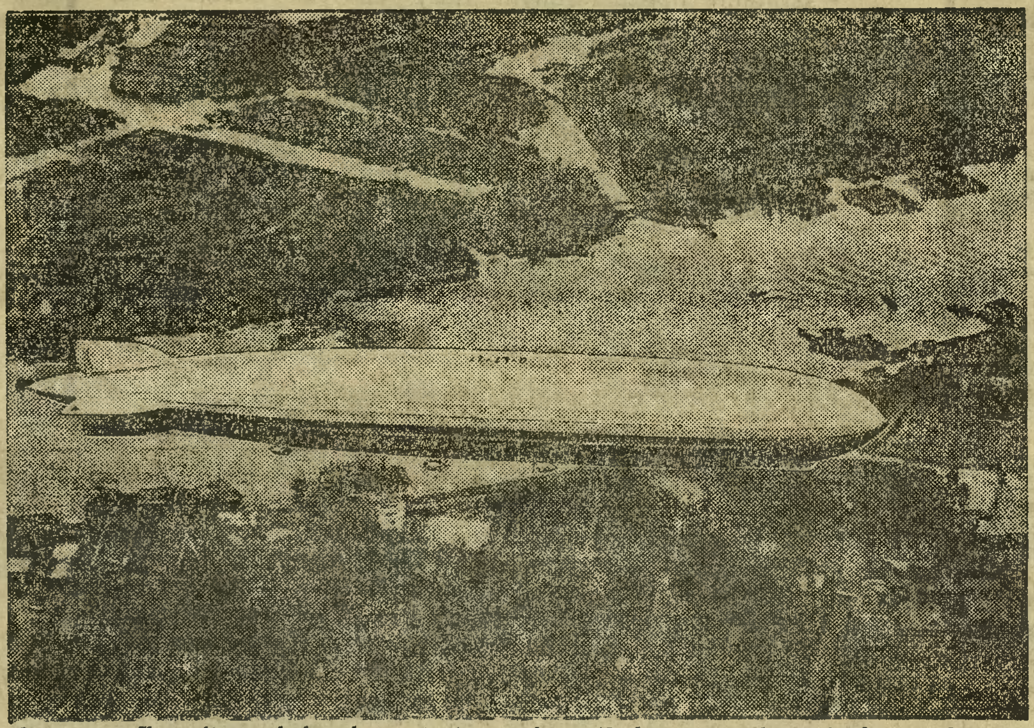
Prof. dr. **Kossobucki** omówił następnie zasługi polskiego uczonego w Brazylji poczem prof. **Szymański** podziękował zebranym za serdeczne przyjęcie.

W końcu zgromadzeni **wysłali następującą depeszę do p. Marszałka Piłsudskiego:** Z okazji pożegnania dr. Juljusza Szymańskiego, profesorowie wydziału medycznego uniwersytetu parańskiego pozdrawia ją entuzjastycznie Pana Marszałka Piłsudskiego, zbawcę ludzkości przez zwycięstwo w wielkiej bitwie pod Warszawą.

Zdementowanie nowych kłamstw opozycyjnych

(o) **Warszawa, 21. 8.** (tel. wł.). Prasa opozycyjna od kilku dni lansuje pogłoskę, jakoby **Rząd miał wnieść projekt ustawy o monopolu importowanej do Polski kawy i herbaty.** Przedewszystkiem należy stwierdzić, że **wprowadzenie takiego monopolu nie przysporzyłoby skarbowi zysków,** natomiast podkopałoby egzystencję szeregu przedsiębiorstw. Następnie projektu takiego Rząd nie rozpatrywał ani nie zamierza rozpatrywać. Tem więcej **Rząd nikomu nie polecał opracowania takiego projektu.**

Zeppelin w Londynie



Sterowiec Zeppelin wylądował z wizytą w dniu 18 bm. w stolicy Anglji na lotnisku Hanworth.

„Dar Pomorza“ powrócił do Gdyni

W środę o godz. 5,30 popol. powrócił do Gdyni z podróży ćwiczebnej do Ameryki statek szkolny „Dar Pomorza“. Uczniowie kursu nawigacyjnego Szkoły Morskiej, którzy uczestniczyli w podróży pozostają chwilowo nadal na pokładzie. Dziś odbędzie się przegląd statku przez dyr. dep. morskiego w Min. Przem. i Handlu p. dr. Hilchena.

Przymusowe lądowanie lotników jugosłow. pod Czarnym Dunajcem

(o) **Warszawa,** 21. 8. (tel. 8.). W dniu 20 bm. rano **wylądował na polach nad Czarnym Dunajcem pod Nowym Targiem jugosłowiański samolot wojskowy z 2 oficerami,** którzy nie posiadali zezwolenia na przelot nad **terytorjum polskiem.** Lotnicy oświadczyli, że **zmuszeni zostali do lądowania wskutek zabłądzenia w czasie manewrów.** Starosta powiatowy w Nowym Targu wydał odpowiednie zarządzenia i zawiadomił władze wojskowe. Samolot zabezpieczono do czasu wyjaśnienia sprawy.

Lotnicy jugosłowiańscy pozostają w Nowym Targu.

Macki szpiegowskie w Besarabji

Czerniowce, 21. 8. (PAT). Prasa donosi, **że w miejscow. Soroki w Bessarabji, aresztowano właściciela ziemskiego Podolińskiego** i pewną kobietę Adję Kaczyńską, która zeznała, że przybyła z Ukrainy celem zabrania od Podolińskiego **materjału szpiegowskiego.** Przeprowadzona rewizja potwierdziła całkowicie zeznania sowieckiej kurjerki.

Żerowali na nędzy bezrobotnych

Katowice, 21. 8. (PAT). Przed sądem okręgowym w Katowicach **stanęło dwóch znanych aferzystów Józef Gojny i Teofil Pala,** którzy założyli przed niedawnym czasem fikcyjne przedsiębiorstwo, wyłudzając od **zgłaszających się bezrobotnych celem uzyskania posady, kilkadziesiąt tysięcy złotych jako kaucję.** Sąd po przesłuchaniu świadków skazał obu oskarżonych na karę po dwa lata więzienia i pozbawienie praw na okres 5 lat.

Potworne synobójstwo

Łódź, 21. 8. (PAT). Do posterunku policji państwowej **we wsi Łęczno** pow. piotrkowskiego, **zgłosił się** mieszkaniec tej wsi Alfons Banamor **z zakrwawioną ręką** i oświadczył, iż przejeżdżając wraz z synem przez gęsty las, został napadnięty przez kilku bandytów. Bandyci **zastrzelili jego syna Leopolda.** Po przeprowadzeniu dochodzeń okazało się, że syna zamordował sam Banamor. Powodem zabójstwa były nieporozumienia na tle majątkowym.

Mieszkańcy Indji to też ludzie
Trzeba to przypomnieć Anglji

Londyn, 21. 8. (PAT) Ogłoszona **wczoraj** w prasie depesza Reutera o faktach **nieludzkiego traktowania chłopów hinduskich** w trakcie ściągania podatków rolnych, ujawnionych **przez Gandhiego,** wywołała w Londynie **przykre wrażenie.** Panuje przekonanie, że **wicekról odpowie ostrą enuncjacją, kwestjonującą prawdziwość** materjałów Gandhiego, co jednak **musi zaognić sytuację.** Tymczasem wystąpienie Gandhiego pobudza **antybrytyjską akcję organizacyj humanitarnych.** Pierwsza odezwała **się Ameryka, telegraficznie apelując** do Mac Donalda o ogłoszenie **amnestji politycznej w Indjach.**

Robią interes na Osthilf'ie

Piła 21. 8. (PAT). W całym szeregu miast na pograniczu został zniżony bardzo wydatnie podatek miejski od **nieruchomości** i przemysłu, dzięki **zasiłkom z** funduszu **„Osthilfe“.**

Węgrzy we Lwowie

Lwów, 21. 8. (PAT). **Reprezentacja węgierska,** która przybyła wczoraj na XXVIII strzeleckie **mistrzostwa świata** w liczbie 12 osób, przedstawiła się w **galowych mundurach oficerskich** komendantowi garnizonowemu **gen. Czumie,** poczem w towarzystwie wiceprezesa polskiego komitetu organizacyjnego ppłk. **Ostrowskiego** i komendanta placu **Magiery, udała się na cmentarz Obrońców Lwowa, gdzie po odegraniu** przez orkiestrę wojskową hymnów narodowych węgierskiego i polskiego, oraz po przemówieniach wiceprezesa węgierskiego związku strzeleckiego **dr. Szilagyi** i sekretarza tegoż związku płk. **Bodrassy — złożyła w kaplicy cmentarnej Obrońców Lwowa wspaniały wieniec.**

Reichswehra nie będzie miała manewrów

Piła, 21. 8. (PAT). Naznaczone **w roku** bież. **manewry Reichswehry** w okręgach **Międzyrzecz—Brossen—Stemberg** w okresie od dn. 29 sierpnia do dn. **5 września,** zostały obecnie, **ze względu na sytuację gospodarczą odwołane.**

Krwawa walka bandytów z policją
na ulicach Krakowa

Kraków, 21. 8. (PAT). Wczoraj rano o godz. 11-tej, **wywiadowcy policji Mikrut, Bukowski i Witkowski,** ODPROWADZALI DO SĘDZIEGO ŚLEDCZEGO BANDYTĘ-WŁAMYWACZA MICHALSKIEGO współuczestnika włamania do firmy „Berson“, dokonanego onegdaj w Krakowie.

Kiedy wywiadowcy wraz z prowadzonym przez nich bandytą znaleźli się w pobliżu składu węgla przy ul. Senatorskiej, **nagle zostali zasypani gradem kul rewolwerowych, od których wywiadowca Mikrut został ranny w brzuch zaś wywiadowca Bukowski w plecy, a wywiadowca Witkowski w rękę. Poza tem jeden z przechodniów został ranny w plecy i rękę.** Jak się okazało, **towarzysze Michalskiego, BANDYCI MAKOWICZ I MIKOŁAJCZYK,** pozostający na wolności w przewidywaniu, że aresztowany Michalski będzie przeprowadzany przez policję do sądu **URZĄDZILI ZASADZKĘ w SKŁADZIE WĘGLA przy ul. Senatorskiej. Bandyci porwawszy ze sobą skutego w kajdany Michalskiego, zaczęli uciekać ulicami, ostrzeliwując się gęsto z browningów.** Po drodze zdołali uwolnić Michalskiego i wręczyć mu broń.

Na ul. Tarłowskiego **ZASTĄPIŁ UCIEKAJĄCYM BANDYTOM DROGĘ POSTERUNKOWY POLICJI WŁOCH, który wystrzelił z rewolweru, raniąc bandytę Michalskiego.** Ten widząc zbliżającego się doń policjanta, **strzelił sobie dwukrotnie w skroń raniąc się bardzo ciężko.**

W ciągu dalszego pościgu **została ujęta reszta bandytów przez policję.**

Złota monstrancja wysadzana brylantami
padła łupem świętokradców

Kraków. 21. 8. (PAT). Ubiegłej nocy niewykryci sprawcy dostali się po wyrwaniu kraty okiennej do zakrystji kościoła parafjalnego w Kobylnicy pow. gorlickiego, gdzie po rozbiciu szafy SKRADLI MONSTRANCJĘ ZŁOTĄ, wysadzoną drogimi kamieniami wartości 300.000 złotych, jedną monstrancję pozłacaną wartości 1 tys. zł., trzy kielichy srebrne i trzy pozłacane wartości 3 tys. złotych.

Ponadto bandyci rozbili wszystkie skarbonki w kościele i skradli z nich ok. 50 zł. w drobnej monecie. Policja wszczęła energiczne śledztwo.

—o—

Tajemnicze poczęstunki stróżów nocnych

(o) **Warszawa,** 21. 8. (tel. wł.). Przed kilku dniami nieznany osobnik **poczęstował wódką dozorcę nocnego** na jednej z ulic Warszawy. Po wypiciu niewielkiej ilości **dozorca utracił przytomność,** którą przywrócił mu dopiero lekarz Pogotowia w komisarjacie policyjnym. W nocy ze środy na czwartek wydarzył się **podobny wypadek,** tym razem zakończony śmiercią.

Otóż na ulicy Książęcej **nieznany osobnik poczęstował dozorcę papierosem** i po krótkiej rozmowie oddalił się. Podczas palenia papierosa **dozorca stracił przytomność i padł na bruk.** Lekarz Pogotowia stwierdził u niego śmierć z niewiadomej przyczyny.

Malarstwo w przestworzach

W aeroklubie paryskim otwarto w tych dniach jedyną w swoim rodzaju wystawę obrazów. Wszystkie obrazy widziane są z samolotu, w samolocie szkicowane, a w kilku wypadkach nawet odrazu malowane.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljasiak Mostowa 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski“, „Dzień Bydgoski,“ „Gazeta Morska“, „Dzień Grudziądzki“. „Dzień Kaszubski“, „Dzień Kujawski“
Czcionkami Pom. Druk. Rotn. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO“ miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 a miesięcznie 3,09 zł